

# **BARTNIK POSTĘPOWY**

**Organ Małopolskiego Związku Pszczelniczego**

**ROCZNIK 58**

**1936**

**Nakładem Małopolskiego Związku Pszczelniczego we Lwowie**



## S p i s r z e c z y.

### Rozprawy treści pszczelniczej i przyrodniczej

	Str.
Jak powiększyć ul Ciesielskiego. Leonard Weber . . . . .	2
O zimowli pszczół. Stanisław Witkoś . . . . .	5
Pyłek kwiatowy, kit pszczeli i woda. Julian Piwowarski . . . . .	6
Pszczelarstwo w powiecie kosowskim. Andrzej Kwapniewski . . . . .	8
O zastosowaniu sposobów gospodarki pasiecznej w latach nieurodzajnych na miód. Władysław Kołodziejczyk . . . . .	12
Jak gospodarować w ulach Ciesielskiego z nadstawką o ramkach gniazdowych. Leonard Weber . . . . .	34
Pierwszy przegląd pnia. Walerowicz . . . . .	37
Gdzie zwycięstwo? Józef Watzka . . . . .	38
Przewidująca natura. Wład. Ciesielski . . . . .	41
Okres zimowy dla pszczół i warunki dobrego przezimowania. Wład. Kołodziejczyk . . . . .	42
Odporność pszczół na gnilca amer. L. Weber . . . . .	65
Jak prowadzimy swoją gospodarke pasieczną. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	75
Z przyrody pszczół. Z. Hlebowicz . . . . .	80
Charakterystyka roku bieżącego pod względem meteorologicznym i widoki na pożytek pszczeli. Jan Marcinków . . . . .	97
Pasieka przemysłowa w Nadleśnictwie Państw. w Jaremczu. Inż. Henryk Białęski . . . . .	101
Wyjaśnienie w sprawie nadzwyczaj ważnej. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	106
Przestań marzyć o ulu „uniwersalnym”. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	109
Gospodarka pasieczna. Antoni Żuczek . . . . .	112
Jak przekładam pszczoly z uli Ciesielskiego do związkowych lub Dadant'a? L. Weber . . . . .	133
Zimowla pszczół. Antoni Żuczek . . . . .	137
O wosku. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	138
Doświadczenia. Stefan Bolman . . . . .	141
Przecie pszczoly nie są tchórzami. J. Wieczorek . . . . .	142
Dlaczego pszczoła trutowka czerwi? Jan Fuławka . . . . .	143
Pszczoła rasy palestyńskiej. Julian Piwowarski . . . . .	145
Doświadczenia nad skażaniem cukru. L. Kozikowski . . . . .	173, 326
W sprawie ograniczania. Inż. Olech . . . . .	176
Zimowy oblot pszczół. M. Sienicki . . . . .	178
O rojach sztucznych. Wład. Kołodziejczyk . . . . .	179
Wyniki tegorocznego miodobrania. L. Weber . . . . .	205
Wzmacnianie rozwoju pnia przez dodatkowe matki, dane w okresie wiosennym. St. Witkoś . . . . .	206

	Str.
Moje uwagi na temat wspomnień pszczelarskich. <b>L. Weber</b> . . . . .	211
Rośliny miododajne. <b>Bronisław Sieńko</b> . . . . .	216
Pszczelnictwo wędrownie. <b>Piotr Werner</b> . . . . .	216
Jad pszczeni. <b>Fr. Dąbrowski</b> . . . . .	241
Zimowanie pszczół w ziemi. <b>Józef Watzka</b> . . . . .	243
Czerwienie kilku matek w jednym ulu. <b>Piotr Werner</b> . . . . .	251
Jak przysposobić ule do dobrej zimowli. <b>Józef Piątek</b> . . . . .	278
Tegoroczna moja gospodarka pasieczna. <b>Edmund Uranowicz</b> . . . . .	291
Wielomateczne rodziny pszczół. <b>M. Sienicki</b> . . . . .	294
Ruchomy matecznik. <b>Piotr Werner</b> . . . . .	296
Złe ustawianie pasiek. <b>Józef Piątek</b> . . . . .	297
Jak pokierować pszczolami. <b>P. Rzepecki</b> . . . . .	310
Czy kaukaskie pszczoły zbierają nektar z czerwonej koniczyzny? <b>Leonard Kozikowski</b> . . . . .	313
Nieco o ulu związkowym. <b>Inż. Sergiusz Welyczko</b> . . . . .	315
O leczeniu gnilca. <b>Wład. Kołodziejczyk</b> . . . . .	319
Postępy badań nad gnilcem. <b>W. Bętkowski</b> . . . . .	319

#### Rozprawy treści ogólnej.

Samoobrona. <b>Stefan Bolman</b> . . . . .	11
Pszczelnictwo a nowy program szkoły. <b>Walerowicz</b> . . . . .	47
Ceny miodu w Polsce a zagranicą. <b>L. Weber</b> . . . . .	50
Troska o rozwój pszczelnictwa. <b>Prof. Al. Kozikowski</b> . . . . .	51
O unarodowienie pszczelarstwa. <b>Ks. Wł. Dubaniowski</b> . . . . .	72
Czy można oprzeć się na opisach pszczół przez poetów? <b>def.</b> . . . . .	77
Pszczelarska makrologia. <b>Z. Hlebowicz</b> . . . . .	78
Miód podolski a konsument. <b>Jan Jaszewski</b> . . . . .	103
Gratias tibi patre! <b>Jan Röhrenscheff</b> . . . . .	104
Jeszcze o pszczelnictwie w szkołach powszechnych. <b>Kon. Śmigiełski</b> . . . . .	105
Miłe wrażenie. <b>Stefan Bolman</b> . . . . .	108
Kolejarze. <b>Piotr Marynowicz</b> . . . . .	140
Powszechna lekcja. <b>Stefan Bolman</b> . . . . .	144
Znaczenie miodu w rodzinie. <b>Ks. W. Kranowski</b> . . . . .	181
Lepiej później niż nigdy. <b>Czesław Garton</b> . . . . .	183
Apel do pszczelarzy polskich w rocznicę zgonu <b>Józefa Piłsudskiego</b> . . . . .	191
Wspomnienia w 10-letnią rocznicę śmierci <b>Stefana Röhrenscheffa</b> . <b>Jan Marcinków</b> . . . . .	215
Z pięknych dni Torunia. <b>L. Weber</b> . . . . .	238
Pszczelnictwo w kolejnictwie. <b>Karol Batsch</b> . . . . .	250
„Rodzina Leśnika” i pszczoły jako czynnik gospodarczy i wycho- wawczy. <b>Piotr Werner</b> . . . . .	252
Wędrowna pasieka przy Nadleśnictwie w Jaremczu . . . . .	255
Doświadczalny instytut pszczelniczy. <b>Inż. Sergiusz Welyczko</b> . . . . .	280
Precz z amatorem w pszczelarstwie. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	281
Nieco o pszczelarstwie na Polskich Kolejach Państw. <b>Haen</b> . . . . .	289
W wieczór wigilijny. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	309
Opodatkowanie pasiek. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	320

#### Z praktyki pszczelarskiej.

Do artykułu: „W sprawie ograniczenia”. <b>P. Rzepecki</b> . . . . .	217
Kłateczka samolapka. <b>Stefan Bolman</b> . . . . .	219

Jak chronić plastry pszczele przed zniszczeniem. L. D. . . . .	330
Jak zapobiegać rabunkom. Stefan Bałuk . . . . .	332

## Głosy Czytelników.

Zimowła pszczół. Antoni Żuczek . . . . .	13
Wyjaśnienie kilku zagadek z życia pszczół. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	14
Parę uwag nad artykułem p. Piwowarskiego . . . . .	82
W sprawie przeróbki ula Ciesielskiego. Jan Andrasiewicz . . . . .	84
Na temat powiększania ula Ciesielskiego. D. S. . . . .	85
Jeszcze o poprawieniu jakości miodu. Józef Gölger . . . . .	113
Zawsze to samo pytanie. P. Rzepecki . . . . .	113
Uzasadnione wywody. Tadeusz Głownia . . . . .	114
W sprawie sztucznej węzy. Mielników . . . . .	145
Wyjaśnienie w sprawie nadzwyczaj ważnej. Jan Jaszewski . . . . .	146
Rozprawa na temat gospodarki pasiecznej. A. Żuczek . . . . .	184
Świeże powietrze, to ważny czynnik w racjonalnej hodowli pszczół.	
Br. Spalony . . . . .	219
Dwie matki w roju. Daniel Olech . . . . .	219

## Dział dla początkujących pszczelarzy.

Truteń. Kazanowski . . . . .	253, 286, 317
------------------------------	---------------

## Wieści z pasiek.

Z Łodzi. Franciszek Ender . . . . .	16
Z Wileńszczyzny. Edward Makrocki . . . . .	86
Z pod Lwowa (Brzezina). Julian Wilk . . . . .	115
Z Pomorza. Jan Jaszewski . . . . .	148
Kronika Nadbużańska. Stefan Bolman . . . . .	148
Łemkowszczyzna. Andrzej Seredyński . . . . .	186
Czarlina (Pomorze). Józef Jaszewski . . . . .	186
Kieleckie. Wł. Dydusiak . . . . .	221
Z Tarnopolszczyzny. Józef Watzka . . . . .	257
Z Gorlickiego. Jan Rząca . . . . .	258, 300
Z Krośnieńskiego. Jan Barzyk . . . . .	258
Z Czerniowa. Marynowicz . . . . .	259
Z Biecza. Witold Fusek . . . . .	259
Z Wołynia. Wł. Kołodziejczyk . . . . .	298
Z Dukielszczyzny. . . . .	300

## Z obcej prasy pszczelarskiej.

Choroby pszczół w Sowietach. St. Witkoś . . . . .	17
Zapładnianie się matek. St. Witkoś . . . . .	19
Dwie matki w ulu. Ks. Wojciech Kranowski . . . . .	20
Slovensky Vczelar. Ks. W. Kranowski . . . . .	53
Pawilon. Ks. Wł. Dubaniowski . . . . .	117
Doświadczenia z włoskimi pszczołami. Ks. W. Kranowski . . . . .	152
Nieco o pszczołach samotnych. Ks. W. Kranowski . . . . .	152
Z historii pszczelarstwa czeskiego Ks. W. Kranowski . . . . .	188
Doświadczenia zagraniczne. St. Witkoś . . . . .	221
Drobizgi z obcej gospodarki pasiecznej. Ks. W. Dubaniowski . . . . .	223
Obserwacje nad wypacaniem wosku przez pszczoły. St. Witkoś . . . . .	345
Pszczelnictwo wędrowne. Piotr Werner . . . . .	347

## To i owo.

Co piszą w zagranicznej prasie pszczelarskiej o dziele: Choroby, pasorzyty i szkodniki pszczoły. <b>Wacław Smutny</b> . . . . .	53.
Przywóz miodu i wosku do Polski wzrasta, 71. Wanderversammlung, kwokanie matki, czerwienie matki w czasie zimowli, kitowanie wylotów. <b>Antoni Zuczek</b> . . . . .	154.
Matka zabójczyni. <b>M. Sienicki</b> . . . . .	194.
Iwa. <b>Konstanty Zabierek</b> . . . . .	194.
Zapytanie i odpowiedź . . . . .	226, 332.
Pszczoły azjatyckie. <b>Julian Piwowarski</b> . . . . .	302.
Mięta i jej zastosowanie w pszczelnictwie. <b>M. Sienicki</b> . . . . .	303.
Delegacja pszczelarzy Czechosłowacji we Lwowie. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	330.
Miłe odwiedziny. <b>L. Weber</b> . . . . .	331.

## Ruch Towarzystw.

Założenie Centralnego Związku Pszczelarzy. <b>Dr. Weiss-Blankberg</b>	21
Z Lubelskiego.	55.
Pow. Związek Pszczelarsko-Sadown. w Wolkowysku.	87
Ze Zborowa.	150.
Z Węgierskiej Górk	150.
Bóbrka . . . . .	150.
Przemysły . . . . .	150.
Rzeszów . . . . .	150.
Tarnopol . . . . .	150.
Delatyn . . . . .	150.
Sprawozdanie z Rady Ogólnej M. Z. P. za r. 1935 . . . . .	167
Sprawozdanie z działalności M. Z. P. za r. 1935 . . . . .	171
Z Kałusza. <b>Krzyszkowski</b> . . . . .	193.
Z Nadwórnej. <b>Gustaw Bruniany</b> . . . . .	226.
Kursy pszczelarskie dla nauczycielstwa w Wacynie. . . . .	261
Tygodniowy kurs pszczelarski w Wiązowej. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	263.
Relacja delegatów z konferencji pszczelarskiej w Min. Rolnicwa. <b>Prof. Al. Kozikowski</b> . . . . .	264.
Kursy pszczelarskie Malop. Tow. Roln. <b>St. Witkoś</b> . . . . .	321

## Nekrologia.

Jovan Jovanowicz. <b>Ks. Wojciech Kranowski</b> . . . . .	23.
Stefan Soudek. <b>L. Weber</b> . . . . .	154
Wojciech Gilarski. . . . .	267

## Komunikaty Docentury pszczelnictwa Politechniki Lwowskiej.

<b>Prof. inż. Aleksander Kozikowski</b> . . . . .	195, 227, 268.
---	----------------

## Różne — Komunikaty — Od Redakcji.

Z Nowym Rokiem. <b>L. Weber</b> . . . . .	1
Ow Wydawnictwa. . . . .	33, 97, 166
70-lecie „Včeli Moravskiej”. . . . .	33
Zawiadomienie. <b>L. Weber</b> . . . . .	52.
Komunikat M. Z. P. . . . .	56
Zaproszenie na doroczne zebranie Rady Ogólnej M. Z. P. . . . .	119
Ogólnopolski zjazd pszczelarski w Toruniu. . . . .	155.
Bilans M. Z. P. za r. 1935 . . . . .	156.

Do Oddziałów M. Z. P. . . . .	Str
Komunikat Centralnego Związku Pszczelarzy. . . . .	165
Zaproszenie na kurs pszczelniczy w Wiązowej . . . . .	190, 225, 259, 303
Do P. T. Czytelników . . . . .	228
Sprawy organizacyjne. St. Witkoś . . . . .	237
Do P. T. Prenumeratorów! . . . . .	260
Kurs pszczelarsko-ogrodniczy we Lwowie. . . . .	277
Pszczelarze ziem wschodnich! . . . . .	304
	329

#### Nowe książki.

Rośliny lecznicze i przemysłowe w Polsce. Jan Wójcik . . . . .	149
Roztoczowa nakaza. Prof. Al. Kozikowski . . . . .	301
Czym jest ul sześcian pozornie podwójny. St. Witkoś . . . . .	322

#### Sprostowania.

Komunikat Krakowskiego Związku Pszczel. Dr. Podworski . . . . .	24
---	----

#### SPIS AUTORÓW

(bez działu Sadowniczo-ogrodniczego).

Andrasiewicz Jan 84	Marcinków Jan 97, 215
Barzyk Jan 258	Marynowicz Piotr 140, 259
Batsch Karol 250	Mielników 145
Bętkowski W. 319	Olech Daniel, inż. 176, 219
Białecki Henryk inż. 101	Piątek Józef 278, 297
Bolman Stefan 11, 108, 141, 144, 148	Piwowarski Julian 6, 145, 302
Bruniany Gustaw 226	Podworski dr. 24
Ciesielski Władysław 41	Röhrenschef Jan 104
Dąbrowski Franciszek 77, 341	Rząca Jan 258, 300
Dubaniowski Wład. ks. 72, 117, 223	Rzepecki Piotr 113, 310
Dydusiak Władysław 221	Seredyński Andrzej 186
Ender Franciszek 16	Sienicki M. 178, 194, 294, 303
Fuławka Jan 143	Sieńko Bronisław 216
Fusek Witold 259	Śmigielski Konrad 105
Garton Czesław 183	Smutny Waclaw 53
Głownia Tadeusz 114	Spalony Bronisław 219
Gölger Józef 113	Uranowicz Edmund 291
Haen 289	Walerowicz 37, 47
Hlebowicz Zygmunt 78, 80	Watzka Józef 38, 257, 343
Jaszewski Jan 103, 146, 148, 186	Weber Leonard 1, 2, 34, 50, 52, 65, 133, 154, 205, 211, 238, 331
Kazanowski 253, 286, 317	Weiss-Blankberg dr. 21
Kołodziejczyk Władysław 12, 14, 42, 75, 106, 109, 138, 179, 298, 319	Welyczko Sergiusz inż. 280, 315
Kozikowski Aleksander inż. prof. 51, 195, 227, 264, 268, 301	Werner Piotr 216, 251, 252, 296, 347
Kozikowski Leonard 173, 313, 326	Wieczorek J. 142
Kranowski Wojciech ks. 20, 23, 53, 152, 188	Wilk Julian 115
Krzyszkowski 193	Witkoś Stanisław 5, 17, 19, 206, 221, 260, 263, 281, 309, 320, 322, 330, 345
Kwapniewski Andrzej 8	Wójcik Jan 149
Makrocki Edward 86	Zabierek Konstanty 194
	Zuczek Antoni 13, 112, 137, 154, 184

## DZIAŁ SADOWNICZO-OGRODNICZY.

- Brzeziński K.:** Drzewa pienne czy półpienne Nr. 5, 6.  
 — Kilka słów o drzewach karlowych Nr. 3, 4.  
 — O drzewach karlowych Nr. 2.  
 — Truskawka Nr. 7—8.  
 — Wykaz najważniejszych odmian drzew owocowych Nr. 1.
- Duchowicz B.:** Nieco z historii dzisiejszego Snopkowa Nr. 7—10.
- Kurleto J.:** Kilka uwag o sadzeniu i kulturze róż Nr. 2.
- Ostrowski T.:** Nowoczesne ogrodnictwo w Niemczech Nr. 12.
- Piotrowicz W.:** O goździkach Nr. 3, 4.
- Smetański J.:** Brzeziński K. — prezes M. T. O. Nr. 3.  
 — Jeszcze o pokazie ogrodniczym we Lwowie Nr. 12.  
 — Książka aktualna Nr. 6.  
 — Najstarsze polskie czasopisma ogrodnicze Nr. 5.  
 — Ogrodnik - artysta Nr. 5.  
 — Państw. szkoła ogrodnicza we Lwowie Nr. 4.  
 — Pokaz ogrodniczy we Lwowie Nr. 9—10.  
 — Przyozdabiamy nasze domy Nr. 5.  
 — Przypomnienie na czasie Nr. 4.  
 — Św. Izydor — patron ogrodników Nr. 6.  
 — Zieleń we Lwowie Nr. 4—6.
- Spalony B.:** Uprawa ziemi w młodym sadzie Nr. 11.
- Stachowicz Z.:** Cynobrówka Nr. 3.  
 — Dalie Nr. 1.  
 — Paciorecznik Nr. 4.
- Stande Z.:** Garść spostrzeżeń w ogrodzie warzywnym Nr. 2.  
 — Gospodarka biol.-dynamiczna Nr. 7—8.  
 — Refleksje powystawowe Nr. 11.  
 — Z prasy zagranicznej Nr. 7—10.
- Styrki Z.:** O zaopatrzeniu ogrodu przed zimą Nr. 12.
- Kary za niszczenie i uszkodzanie drzewek Nr. 2.**
- Każda nowa para małżeńska otrzymuje prezent Nr. 2.**
- Komunikaty Mał. Tow. Ogr. Nr. 1, 2, 7—10.**
- Ogłoszenie Nr. 2.**
- Pytania i odpowiedzi Nr. 2, 4.**
- Z życia M. T. O. Nr. 2—12.**
-





# BARTNIK POSTĘPOWY

## TREŚĆ NUMERU:

	Str.
1875—1935 . . . . .	1
Od Wydawnictwa . . . . .	3
<i>Witkoś Stanisław</i> Stebnik Cz. I. . . . .	3
<i>Fr. Nowak</i> . O doborze. . . . .	7
<i>Dr. Bielski</i> . Długość życia zarodników zarodnikowca pszczelego. . . . .	10
<i>Z. Hlebowicz</i> . Produkcja miodu sekcijnego . . . . .	11
<i>Z. Hlebowicz</i> . Parę słów o „Nosemie apis” . . . . .	13
<i>Antoni Żuczek</i> . Starsi bartnicy a nowocześni pszczelarze . . . . .	13
Głosy Czytelników . . . . .	15
Z praktyki pszczelarskiej . . . . .	22
Więści z pasiek . . . . .	24
Korespondencje . . . . .	24
Nowe książki . . . . .	29
Komunikaty Docentury Pszczelnictwa Politechniki Lwowskiej . . . . .	31
Z obcej prasy pszczelarskiej . . . . .	32

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, KOPERNIKA 20.

Konto P. K. O. Nr. 504.696.

Telefon Nr. 80-69.

**Prenumerata „Bartnika Postępowego”****Ogłoszenia na okładce:**

Rocznie . . . . .	Zł. 8—	Cała strona . . . . .	Zł. 160—
Półrocznie . . . . .	„ 4—	Pół strony . . . . .	„ 90—
Kwartalnie . . . . .	„ 2—	Jedna czwarta strony . . . . .	„ 50—
Numer pojedynczy . . . . .	„ 0'80	Jedna ósma strony . . . . .	„ 30—

**Ważne dla korespondentów naszego pisma.**

Wszelkie artykuły należy pisać atramentem, a nie ołówkiem, tylko na jednej stronie arkusza, z zachowaniem dość szerokiego marginesu dla ułatwienia korektorowi poprawek.

Rysunki należy wykonać czarnym tuszem na białym, twardym papierze, nie używać różnokolorowych tuszów, które nie nadają się do reprodukcji w „Bartniku”.

W polemice prosimy opuszczać wycieczki osobiste oraz podawanie faktów niestwierdzonych, lub nie mających związku z tematem.

Bardzo pożądanem jest podawanie nam krótkich artykułów do działu: „Wieści z pasiek” które są chętnie czytane przez ogół naszych Czytelników. Wskazaniem przy tem jest nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych (kontrastowo i wyraźnie wykonanych na białym, o ile możności szklącym papierze), przedstawiających widoki pasiek, roślin i drzew miododajnych, sprzętu pasiecznego i t. p.

Rękopisów ani rysunków, czy też fotografii redakcja nie zwraca; te ostatnie mogą być zwrócone w wypadkach wyjątkowych, n. p. przedstawiające dla posiadacza wartość pamiątkową i t. p.

Za nadesłane prace każdy autor bierze sam na siebie odpowiedzialność.

Na odpowiedź należy nadesłać znaczki pocztowe, w przeciwnym razie redakcja nie jest zobowiązana odpowiadać.

**Komunikaty Małopolskiego Związku Pszczelniczego:**

Terenem działalności Związku statutowo jest cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej zaś w praktyce cała Małopolska.

**Członkiem czynnym** Związku może zostać każda osoba fizyczna, która wpłaci do Kasy Związku wkładkę roczną w kwocie 10 zł.

**Członkiem założycielem** Związku może zostać każda osoba fizyczna, która wpłaci do Kasy Związku jednorazową wkładkę 1.000 zł. w złocie.

**Członkiem honorowym** Związku może zostać osoba, której godność tę nada Rada Ogólna Związku (na wniosek Wydziału) za nadzwyczajne zasługi dla rozwoju Związku i pszczelnictwa polskiego.

**Członkowie honorowi:** ś. p. Dr. Teofil Ciesielski, ś. p. Dr. Jan Leciejewski, ś. p. Jan Bałtarowicz, Ludwik Pierzchała, Dr. Henryk Szymański, Jan Marcinków. W ostatnim numerze przez pomyłkę zecer wstawił litery: ś. p. przed nazwiskiem p. Jana Marcinkowa, co obecnie prostujemy, a naszego czcigodnego członka honorowego przepraszamy).

**Członkowie założyciele:** ś. p. Henryk Bohosiewicz.

**Obecny skład Wydziału:** prezes: dr. Henryk Szymański, wiceprezesa: I. Prof. Inż. Aleksander Kozikowski, II. Bruno Cienciała, sekretarz: insp. Leonard Weber, skarbnik: insp. Michał Jenke, dalsi członkowie: Ks. Władysław Dubaniowski, Antoni Rubel, Piotr Komendowski, Wacław Smutny, Roman Langner.



Ilustrowane czasopismo miesięczne, poświęcone rozwojowi pszczelnictwa polskiego, wydawane przez Małopolski Związek Pszczelnicy we Lwowie.

Redaguje Komitet w skład którego wchodzi:  
prof. inż. Aleksander Kozikowski, insp. Leonard Weber i ks. Dubaniowski.

## Z Nowym Rokiem

I znów nastal Nowy Rok, z którym rozpoczynamy pięćdziesiąty ósmy rocznik naszego Wydawnictwa, a sześćdziesiąty pierwszy rok od chwili jego założenia. Pomimo kryzysu, rok miniony dla naszego „Bartnika Postępowego“ zaznaczył się zwiększeniem liczby Czytelników, co nas napawa nadzieją, że i bieżący rok przyniesie nam nowych Sympatyków i Zwolenników.

Rok bieżący w pszczelarstwie polskim rozpoczynamy pod dobrym znakiem. Nareszcie, po kilkuletnich, bezskutecznych próbach, organizacje nasze w całej Polsce skonsolidowały się w „Centralnym Związku Pszczelarzy“, który odtąd będzie reprezentować całe pszczelarstwo polskie tak w kraju jak i zagranicą. Życzyć nam sobie wypada, aby ta nasza reprezentacja, w skład której wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele naszych organizacji pszczelarskich ze wszystkich dzielnic Polski, rozwijała się i pracowała dla dobra pszczelarstwa polskiego.

Tu godzi się podnieść też zasługi dawniejszych szlachetnych inicjatorów stworzenia naszej ogólnopolskiej re-

prezentacji, a chociaż usiłowania te nie odniosły od razu skutku, to jednak przygotowały grunt, na którym zmontowano wkońcu od tak dawna oczekiwany „Centralny Związek Pszczelarzy“.

Związek ten będzie miał wiele zadań do wykonania, toteż rzeczą nas, pszczelarzy polskich, będzie przyłożyć zgodnie rękę do współpracy, mającej w pierwszym rzędzie na celu obronę słusznych praw i interesów pszczelarstwa polskiego.

Nie odnawiamy dawnych uraz, pozbadźmy się ambicją i ambicyjką, usuńmy przeciwności, zaprośmy do pracy naszej wszystkich chętnych, choćby o przeciwnych zdaniach, bo tylko tą drogą zrealizujemy nasze zamierzenia, idące w kierunku podniesienia poziomu i dobrobytu naszego pszczelarstwa!

Wydając niniejszy numer naszego pisma, zasyłamy Wam, Szanowni Czytelnicy, życzenia szczęśliwego i miodnego Nowego Roku.

Redakcja.

Leonard Weber

## Jak powiększyć ul Ciesielskiego

Poprzednim razem podaliśmy sposób powiększania ula Ciesielskiego (słowiańskiego) przez dostosowanie na czas głównego pożytku t. zw. „przystawki“, przyczepionej z boku, w miejsce zatworu. Tym razem podajemy inny sposób, może lepszy od poprzednio opisanego.

Tu jeszcze raz podkreślamy, że ul Ciesielskiego, w budowie oryginalnej, 10 ramkowej, jest stanowczo zaciąsny, co jest powodem, że miód, odebrany z tego ula, bywa za rzadki, zawierający za dużo zawartość wody. Wady te omawialiśmy obszerniej w grudniowym zeszytce naszego pisma, dlatego powtarzać się tu nie będziemy<sup>1)</sup>.

Jak wiadomo, wzorem ula nowoczesnego jest system ula szeroko-niski, w różnych odmianach (Dadant-Blatt, leżak związkowy, ul wielkopolski Widery, ul pomorski „Piast“ itp.). Ule te, w różnych modyfikacjach, szybko wypierają starsze systemy uli we wszystkich krajach, co zresztą również obserwujemy i u nas.

Lecz — trzeba mieć to na uwadze — u nas, zwłaszcza w Małopolsce, nasze wiejskie gospodarstwa pasieczne posługują się dotychczas, w ogromnej większości, ulami oryginalnymi Ciesielskiego, z pewnymi modyfikacjami, o 10—12 ramkach, wymiarów 48 cm × 23,7 cm.

Nie każdy zatem hodowca pszczół, gospodarujący w tych ulach, który — powiedzmy — odziedziczył, czy okazyjnie je nabył, może je zarzucić i wprowadzić nowoczesne ule. Przecież, zwłaszcza w dzisiejszych, ciężkich czasach, trudno myśleć o porzuceniu uli Ciesielskiego i założeniu nowej pasieki w ulach np. Dadant'a, związkowych, czy innych nowoczesnych systemów! Jednak jest doskonałe wyjście dla po-

siadacza uli przestarzałego systemu, bez żadnych, lub prawie-że nieznacznych wkładów, ulepszając je do tego stopnia, że one w niczem — tak co do wygody w gospodarce w nich jak i wydajności — nie ustępują w dobroci ulom nadstawkowym, nawet najlepszym systemów. Tym sposobem pszczelarz, dostosowawszy ule Ciesielskiego do nowoczesnych wymogów gospodarstwa pasiecznego, może otrzymać z tych uli możliwie jak najlepsze wyniki. A więc ule Ciesielskiego, zanim zniszczą, po dokonaniu ulepszeń, będą nam jeszcze długie lata służyć ku pełnemu zadowoleniu hodowcy pszczół i — samych pszczół.

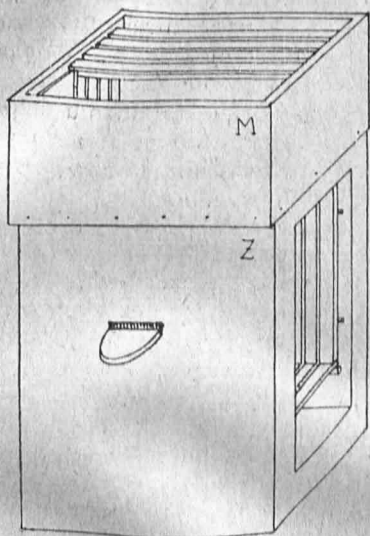
Tym razem podamy sposób przeróbki ula, polegający na dostosowaniu nie przystawki, a **nadstawki**, z zastosowaniem do niej ramek tych samych wymiarów co w gnieździe. Ule nasze, budowane przeważnie o ścianach ocieplonych, podwójnych, mają w powale następujące wymiary: szerokość wewnętrzną = 24 cm, zaś zewnętrzną — licząc grubość ścian po 7 do 8 cm — wynosi około 38 do 40 cm; długość powały nazwaną, wraz z ścianą zatworową i „plecami“, wynosi — zależnie od głębokości ula — około 50 cm. (Np. ul na 10 ramek posiada głębokości 10 × 2,5 cm = 25 cm + 11 odstępów międzyramkowych po 1 cm = 25 cm + 11 cm — co czyni razem 36 cm; do tego doliczamy na deskę przegrodową (fartuszek) 2 cm, głębokość felcu od zatworu około 5 cm = 7 cm, co już czyni z poprzednią cyfrą 43 cm; jeśli do tego dodamy grubość ściany plecowej ula 7 cm — to łączna długość zewnętrzną powały ula wyniesie zatem około 50 cm).

Otóż ul Ciesielskiego poprostu obijamy w jego górnej części wokół deskami, tak szerokimi, aby zmieściły się ramki gniazdowe, lecz postawione nie stojąco — a leżąco, t. j. dłuższym bokiem na dół, względnie do góry. Po-

<sup>1)</sup> Dziś wszystkie systemy uli, dostępnych z boku a nie zgóry, są zarzucane, jako niedo-  
godne w rozbieraniu gniazda.

nieważ szerokość ramki Ciesielskiego wynosi 23.7 cm, przeto wysokość nadstawki winna wynosić o blisko 2 cm więcej, aby tak pod ramkami, jakoteż nad nimi, było wolne miejsce po skąpym centymetrze; a więc deski te, służące jako ściany nadstawki, muszą być w ten sposób przybite do ula, by wystawały ponad powalną o 25.5 cm.

Na załączonym rysunku jest pokazana nadstawka (lit. M), przybita do ula (lit. Z).



Oczywista rzecz, że trzeba pamiętać o tem, aby w powale ula był duży otwór, conajmniej 12 cm × 12 cm, zatykamy czopem. Niemal każdy ul Ciesielskiego jest zaopatrzony w taki otwór, jednak dużo jest takich uli, w których tego otworu jest brak, lub bardzo małych rozmiarów; w takich wypadkach, przed przybiciem nadstawki, trzeba wpięrow wybić, względnie powiększyć, ten otwór w powale. Trzeba bowiem wiedzieć, że zamały otwór w powale bardzo utrudniałby przechodzenie pszczół z gniazda do nadstawki i odwrotnie. Im większy ten otwór będzie, tem lepsza komunikacja dla pszczół i rańniejsza praca ich.

Ileż tych ramek wejdzie do tej nadstawki? Zależnem to jest oczywiście od szerokości zewnętrznej ula; po największej części ule słowiańskie, jak to

już wyżej wspomniano, są szerokie (nazewnątrz) 38 do 40 cm; a więc do tej nadstawki wejdzie ramek 38:3.5 — coś więcej niż 10, a więc 10 ramek. Jest to więc podwojenie ula Ciesielskiego na czas głównego pożytku!

Lepiej będzie ramki do nadstawki wieszać, a nie stawiać na progach, przybitych do powalną ula w poprzek. Aby ramki można było zawiesić, wystarczy zaopatrzyć je po bokach po jednym gwoździu, który opiera się o falc, znajdujący się w górnej części nadstawki. Lepiej będzie do ramki, do jej dłuższego boku, przybić listewkę, długą 51 cm; ponieważ ramka jest długo 48 cm, przeto po końcach listewki te będą wystawać po 1.5 cm, tworząc tym sposobem uszy do wieszania. Trzeba koniecznie pamiętać, aby odległość dolnych listewek ramki od powalną ula oraz górnych listewek od nałożonej powalną wynosiła nie mniej niż po 7 m/m i nie więcej niż po 10 m/m, a to dlatego, aby uniknąć kitowania, lub zarabiania woszczyną tych przestrzeni.

Właściwie ramek do nadstawki damy mniej, bo nieco je rozstawiamy w czasie głównego pożytku, aby uzyskać plastry nieco grubsze niż w gnieździe; do takich plastrów wejdzie więcej miodu i matka niechętnie je zaczerwie, gdyby ona tu przeszła. Zresztą na czas głównego pożytku można otwór w powale zamknąć kratówką, uniemożliwiając tym sposobem matce przejście do nadstawki. O samej gospodarce w tych ulach w ciągu lata będziemy mówić później.

Otóż i opis, tyżący się dostosowania nadstawki do ula Ciesielskiego, jest skończony. Dodać trzeba, że nadstawkę przykrywa się szczelną powalną, nie paczącą się, jednolitą lub złożoną z 2 i więcej części, jak kto woli.

Jak widać, przeróbka ula bardzo mała a zysk ogromny. Przedewszystkiem na czas miodobrania ul powiększyliśmy dwukrotnie, bo zamiast 10 — wchodzi 20 ramek, jednakowej wielkości. Niektórzy pszczelarze stosują do tych nadstawek półramki, lecz — na-

szem zdaniem — lepiej jest operować 10 całymi ramkami, aniżeli 20 półramkami, nie mówiąc już o tem, że stosowanie ramek, jednakowych wymiarów tak w gnieździe jak i w nadstawce, daje w gospodarce pasiecznej duże korzyści.

W tak zmodyfikowanym ulu nie potrzebujemy na czas głównego pożytku wcale ograniczać matki w czerwieniu, bo na skład miodu jest dostateczna ilość ramek w nadstawce. Ci pszczelarze, którzy tu i ówdzie już zastosowali ten system gospodarki, chwalą sobie bardzo tę innowację w budowie uli Ciesielskiego.

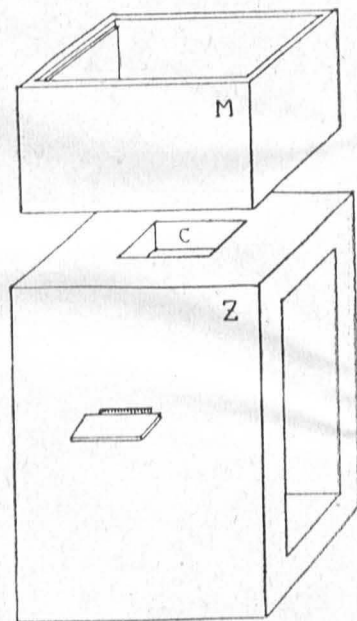
Druga, olbrzymia korzyść, wynikająca z zastosowania tych nadstawek, to odbiór miodu zupełnie dojrzałego, a nie słodzonej wody, jak to — niestety — po największej części bywa po naszych podolskich pasiekach, stosujących zaciasne ule, o czym w poprzednim numerze wspominaliśmy. Dzie sięć — czy jedenaście — ramek w nadstawce, normalnej wielkości, to dość obszerny magazyn na skład miodu! Nie potrzebujemy się śpieszyć z odbiorem świeżego miodu, a zaczekamy z tą robotą, aż pszczoły odparują nadmiar wody i uczynią miód gęstym. Wiadomo, że taki miód gęsty pięknie w naczyniu krystalizuje i nie podlega zepsuciu.

Dalsza korzyść tak przerobionego ula — to lepsze odświeżanie wnętrza jego w czasie gorączkowej pracy pszczół w lecie, a — co za tem idzie — skuteczniejsze odkłanianie pszczół od rójki. Matka, mając w gnieździe 10 do 12 plastrów, ma dosyć miejsca na czerwienie — siła pszczół na zimę nie słabnie i pień w zimowlę idzie silny, a więc i na wiosnę będzie również silny.

Na czas zimy i wiosny plastry z nadstawki usuwamy, a dajemy jakiś materiał ocieplający, ciepłe materacki, słomę lub t. p., co znów wpływa na lepszą zimowlę pszczół. W takim wypadku otworu w powale nie zamykamy szczelnie czopem, a lekko nakrywamy poduszką, czy czemś innym, co przepuszcza zepsute powietrze i ewentualny nadmiar wilgoci z ula. W zimowli pszczół ma to duże znaczenie,

o czym już pisano niejednym razem.

Kto posiada w swej pasiece ule Ciesielskiego i ule związkowe, czy inne szeroko-niskie nadstawkowe, to może jeszcze prościej się urządzić. A mianowicie, całkiem poprostu, na czas głównego pożytku postawić na powalę, po odemknięciu otworu, zwyczajną nadstawkę, np. ula związkowego, która najlepiej się do tego celu nadaje. Przedstawia ten sposób zastosowania nadstawki załączony rysunek. Na ul (Z) stawia się nadstawkę (M), po uprzed-



niem odemknięciu otworu w powale ula (C). Nadstawka 8 ramkowego ula związkowego w sam raz nakrywa niemal całą pawalę ula Ciesielskiego i oddaje znakomite usługi w gospodarce pasiecznej, gdzie są zastosowane te dwa systemy uli. Ale — jeszcze raz powtarzamy — otwór w powale uczynić możliwie największym, aby nie utrudniać pszczołom przechodzenia z gniazda do nadstawki<sup>1)</sup>.

O innych sposobach powiększenia wnętrza ula Ciesielskiego podamy następnym razem.

<sup>1)</sup> Dobrze będzie otwór w powale ula zaopatrzyć w kilka snozów, które, gdy je pszczoły zabudują, tworzą jakby łączność między gniazdem a nadstawką.

Stanisław Witkoś

## O zimowli pszczół

Przeglądając sowieckie czasopismo pszczelarskie „Pczelowodstwo“ z lata i jesieni ub. r., zauważa się rozliczne przestrogi, uwagi i wskazówki, tyżące się zimowli pszczół, jakie reprezentanci sowieckiego pasiecznictwa dają swym czytelnikom. Kładąc główny nacisk na wczesne ułożenie gniazd i dostosowanie ich do siły pnia, na jakość i ilość pozostawionego na zimowlę pokarmu — podkreślają z naciskiem, by miód był pochodzenia kwiatowego (nie spadziowego), z wczesnych zbiorów i w ilości od 12 kg w krajach południowych, do 20 kg na pień w północnych, podając przytem dla poszczególnych krajów dokładne cyfry. Niezależnie od tej ilości radzą zostawić po 3—4 kg miodu — jako rezerwy na ewentualnie chłodny okres wiosenny — zastrzegając wyraźnie, że są to cyfry minimalne, i że niektóre rejony mogą potrzebować jeszcze więcej. Oczywiście, że zapasy te obliczone są już i na okres wiosenny. Ilość i jakość zimowych zapasów warunkują, w pierwszym rzędzie, dobrą zimowlę i stan zdrowotny pni — a następnie dobry miodozbiór w roku następnym. Redakcja „P. W.“, powołując się na rozliczne obserwacje ziomek i Amerykan (Roota i Fillipsa), zaznacza, iż wiosenne podkarmianie spekulatywne daje bezwarunkowo gorsze wyniki, aniżeli pozostawiony nadwyżkowy zapas zimowy.

Równocześnie Red. przypomina, iż wielu pszczelarzy, stojących na odpowiedzialnych stanowiskach w pasiekach kolchozów i sowchozów, nie zdaje sobie sprawy z ważności poruszonych składników dobrej zimowli i nie dokłada starań o ich stosowanie; względnie stara się tłumaczyć zły przebieg u siebie zimowli złym gatunkiem miodu swych okolic lub niedostatkim wogóle zapasów miodu. Dla przestrogi tym pasiecznikom przytacza Redakcja szereg wypadków ukarania kierowników pasiek kolchozów za ujawniony

u nich zimowy ubytek pni z głodu. Oprócz wysokiej grzywny — kary zastosowane wynoszą od 3 miesięcy do 3 lat pozbawienia wolności lub przymusowych robót, łącznie z utratą stanowiska.

Wobec rozbieżności zdań wielu autorów (innych artykułów „P. W.“) w sprawie układu gniazd na zimę oraz zimowli pszczół na toczeniu czy w stebniku, Redakcja „Pczelow.“ w Nrze 9 podaje główne wytyczne w tej materji. Wychodząc z założenia, iż wielu pszczelarzy - praktyków w Ameryce i w Sowietach opiera się w głównych zagadnieniach zimowli na dotyczących danych literatury pszczelarskiej, które, ze swej strony, polegają znów na doświadczeniach poszczególnych praktyków, a nie naukowych zdobyczach, Red. zaznacza, iż powoływanie się na amerykańskie autorytety z tego samego powodu niema uzasadnienia. Tak np. nie mogą być zupełnie pewnymi wytyczne w sprawie zimowli pszczół prof. Fillipsa, uchodzące dotychczas za pewniki — z tego powodu, że sam prof. Fillips w swem dziele opiera się i powołuje na twierdzenia poszczególnych pszczelarzy. Również dotychczas nie zwracano uwagi na takie fakty, jak wzajemna łączność temperatury i wilgotności stebnika. Z uwagi na to Redakcja, opierając się na zdaniu całego szeregu specjalistów, podaje następujące wytyczne i wyjaśnienia na poruszone zagadnienie:

1) Niezależnie od tego gdzie pszczoły zimują — temperatura pomieszczenia winna wykazywać od  $+ 3^{\circ}$  do  $+ 7^{\circ}$  C.

2) Pomieszczenie nie może być bardzo wilgotnem ani też zbyt suchem, przyczem i temp. i wilgotność pomieszczenia winny być regulowane dobrze stosowana wentylacją.

3) Jeśli niema pomieszczenia, odnawiającego tym 2 poprzednim wytycznym, lepiej jest zimować pasiekę

na powietrzu (na toczeniu) pod śniegiem, a nie w korzuchach (dodatkowe zewnętrzne ucieplenie ula), który to sposób zimowli wytwarza wilgoć w ulach. Pnie, zimujące pod śniegiem, należy ucieplić (wewnątrz) i obsypać głębiej śniegiem, z pozostawieniem dostępu powietrza do oczka.

4) Pozostawić pszczołom w dostatecznej ilości (od 16—20 kg) dobrej jakości pokarmu — rozmieszczonego w ten sposób, by go było coraz więcej w jedną stronę gniazda. Pniom, zimującym pod śniegiem, należy powiększyć zapasy o 2—3 kg.

5) W pomieszczenie zimowe (stebniki i t. p. odpowiednie piwnice — przyp. recen.) znieść pszczoły możliwie najpóźniej, t. j. z nastaniem mrozów i opadów śnieżnych.

6) Wiosną pnie zachorzałe starać się wystawić jak najwcześniej.

(Przyp. recenzenta: U nas zimowli pod śniegiem naogół nie można stosować i praktykować, gdyż przeważnie mamy małośnieżne zimy i dlatego należy przedewszystkiem stosować zimowle w stebniku. Mając późniejsze,

prawie o 2 miesiące krótsze zimy, nie potrzebujemy tak ociągać się z wstawianiem pni do stebnika, jak to zaleca się w Sowietach, pkt. 5 powyżej.

Zasadnicze powyższe wytyczne, podane od Red. „P. W.“ ogólnie, a przez pojedynczych specjalistów w szczegółach w odrębnych artykułach, a dotyczące się zimowli pszczoł w stebniku, są prawie takie same — jakie w poprzednim roku były podawane w „Bartniku Postępowym“ w odnośnych korespondencjach.

Podany układ gniazda na zimowle — uzupełniony rysunkiem — na okładce „P. W.“ — mający centrum kłębu przy jednym boku ula, gdzie też rozmieszczony jest miód, stosunkowo w najmniejszych ilościach, wzrastając ku drugiemu bokowi, ma swe uzasadnienie jeśli się weźmie na uwagę ilości miodu, wogóle pozostawionego na zimę, i ten wzgląd, że owe ramki w centrum kłębu — będą z wiosną całą powierzchnią, od górnej beleczki łącznie, służyć — na czerw — a ramki skrajne, od drugiego boku, są wówczas rezerwą zapasów.

*Juljan Piwowski*

## **Pylek kwiatowy, kit pszczeli i woda**

Pylek, czyli obnóże, (pierzga, piercha) pszczoły zbierają z pylników kwiatowych, układają go nóżkami w koszykach na tylnych nóżkach i znoszą do ula jako pierzgę. Jest on im potrzebny do żywienia siebie, a zwłaszcza czerwiu. Pyłku potrzebują pszczoły jako materiału budulcowego własnego organizmu, miód służy jako opał ich ciała. Pylek kwiatowy zawiera azot, bez którego młode pszczoły nie mogłyby być wychowywane. Zebrany pyłek, zwany pierzgą, pszczoły zaprawiają miodem, składają w woszczynie pszczelej w gnieździe nad czerwiem i po bokach czerwiu i głową ugniatają go w komórkach. W ciągu roku rój potrzebuje około 10 kg pyłku.

Dużo pyłku w ulu, zwłaszcza na

zimę, powoduje rozmnażanie się dużej ilości pszczoł w ulu.

Przez zbieranie pyłku kwiatowego hodowla pszczoł w sadownictwie i gospodarstwie rolnem ma duże znaczenie, jest ona niezbędną. Prócz korzyści z otrzymanego miodu i wosku, pszczoły, przelatując z kwiatka na kwiatek, przenoszą pyłek kwiatowy, sprzyjają przeto zapyłaniu roślin, a temsamem i tworzeniu zawiązków owoców i ziarna. Z rozwojem pszczelnictwa powiększa się urodzaj owoców i ziarna.

Często spotykamy ludzi, którzy mają pretensje do właścicieli pasiek, iż pszczoły, zbierając miód i pyłek z kwiatów, drzew i roślin, szkodzą im, żądają za to wynagrodzenia. Ludzie



tacy myślą się, gdyż jest wprost przeciwnie.

Wiadomo, że pszczoły zbierają słodczy z kwiatów, drzew i roślin, lecz nie wiadomo wszystkim o korzyściach, jakie z tego ma roślina, a temsamem i właściciel rośliny. Proces zapłodnienia kwiatów następuje wtedy, jeżeli pyłek kwiatowy z pylników dostanie się na znamię słupka, a z niego do zalążni, tem skuteczniej następuje zawiązek płodu. U niektórych roślin pyłek i zalążnia znajdują się w jednym kwiatku, w danym razie, dla uniknięcia pokrewieństwa, lepiej jest, jeżeli zalążnia zapyłona zostanie z innej rośliny, a to skutecznia krzyżowanie.

Ponieważ w świecie roślinnym niektóre rośliny i drzewa należą do tak zwanych niedoskonałych, t. j. że na jednej roślinie lub drzewie są kwiaty tylko rodzaju żeńskiego, a na drugim tylko rodzaju męskiego, więc koniecznym jest, ażeby pyłek z drugiej rośliny przeniesiony był na pierwszą. W takim tylko razie może nastąpić zapłodnienie.

Przenoszenie zaś tego pyłku mogą skutecznie owady, np. trzmiele, owady pszczołowate, motyle i wiatr, a w pierwszym rzędzie pszczoły.

Znaczenie pszczół w takim razie jest nader ważne, o czem twierdzą następujące wywody: pszczoła, poszukując miodu lub pyłku w kwiatach, porusza pylniki, a — temsamem — pomaga do przedostania się pyłku do zalążni. Prócz tego pszczoła, przelatując z kwiatka na kwiatek tylko jednego i tego samego gatunku, przenosi na sobie pyłek i skutecznia tem krzyżowane zapylanie. Należy też wziąć pod uwagę, że większość roślin, jak drzewa owocowe, kwitną wczesną wiosną, a wtedy w przyrodzie mało jest owadów, jak np. trzmieli i motyli, zatem pszczoły są prawie — że jedynymi i niezbędnymi owadami do zapylania sadów.

Nawet proste obserwacje włościan potwierdzają, że urodzaj rzepaku, esparzety lub tafarki, zależy od tego, czy je pszczoły dobrze oblatywały.

Ażeby sobie uprzytomnić ogrom pracy w zapylaniu kwiatów, przytoczam następujące obliczenie: średni rój wiosną i latem na godzinę wysyła w pole 4.000 robotnic; przy 10 godzinnej pracy uczyni to 40.000 wylotów; praca trwa przez miesiąc kwiecień, maj, czerwiec i lipiec, czyli 120 dni (dla okrągłości), odejmujemy 40 dni niepoгодnych, w których pszczoły nie wylatywały, pozostaje 80 dni, co czyni 3,200.000 wylotów.

Przy każdym wylocie niech pszczoła obleci 75 kwiatów, niechby zapyliła 50 kwiatów, to razem uczyni 160 milj. kwiatów. Widzimy przeto, że znaczenie pszczół, jako pośredników w zwiększaniu plonów w gospodarstwie rolnem, względnie w ogrodach owocowych, jest bardzo ważne i niezbędne.

Wyżej przytoczone doświadczenia i wyliczenia powinny doprowadzić właścicieli gospodarstw rolnych i sadów do przekonania, że panuje ścisły związek między bogactwem plonów, drzew owocowych i zbóż, a istnieniem w najbliższej okolicy pasiek. Niechże więc dbają o pomnożenie ilości pszczół, jako naturalnych swoich pomocników.

A więc organizacje rolnicze i ogrodnicze winny wziąć to pod uwagę!

**Kit pszczeli.** Kit, masę żywiczną, pszczoły zbierają z pąków drzew, jako to: drzew szpilkowych, kasztanów, topoli, osi i t. d. Po zmieszaniu go z woskiem i pewnymi wydzielinami słodkimi, służy on pszczołom głównie do kitowania szczelin, ścian, ramek i wylotów ula. Kit znoszony bywa na nóżkach, podobnie jak pyłek. Użycie kitu przez ludzi niema zastosowania.

**Woda dla pszczół.** Woda pszczołom jest potrzebna do wyrabiania mleczka i papki (z miodu, pyłku i wody), niezbędnych do karmienia czerwiu, jak również do rozpuszczania zczukrowanego miodu. Woda nie bywa gromadzona w ulu, składana w plastrach, pszczoły jej tyle przynoszą, ile zużyją w danym dniu. Ilość wody spożywanej przez pszczoły jest dość znaczna.

Andrzej Kwapniewski

Instruktor sadowniczo-ogrod.  
Kosów.

## Pszczelarstwo w powiecie Kosowskim

Według statystyki, zebranej ostatnio przez Wydział Powiatowy w Kosowie, powiat ma 587 pszczelarzy i 5.797 pni. Statystyka ta, mimo najlepszych chęci Wydziału Powiatowego, nie obejmuje wszystkich pszczelarzy i twierdzi, że jest ich znacznie więcej: zapewne około 700. Liczba pni jest też znacznie większa niż podaje statystyka, gdyż włościanie, obawiając się nakładania podatków na dochody z pasiek (w powiecie było kilka wypadków nadmiernego opodatkowania pasiek), zazwyczaj podają mniejszą liczbę pni.

Największą pasiekę w powiecie ma włościanin - hucuł, w Babinie, niejaki Petryjczuk Wasyl. Pasieka jego liczy około 180 pni (za lepszych lat było ponad 200 pni) w ulach Ciesielskiego.

Ze względu na ostre zimy i tanie drzewo, budują tu ule podwójne, z desek bardzo grubych. Ul taki trudno jest ruszyć z miejsca i jeden człowiek z wielkim wysiłkiem może go przemieścić na kilkadziesiąt kroków. Chroni to też po części pasieki od kradzieży i częstych tu amatorów cudzych pszczół i miodu.

Petryjczuk Wasyl, stary już bartnik, idzie jeszcze dalej i buduje ule pawilony. W jednym pawilonie ma pomieszczenie 6—12 rodzin pszczelich. Wyloty zwrócone są na wszystkie strony świata i tak rozmieszczone, by pszczoły jak najmniej myliły się. Nad wylotami znajdują się duże, prostokątne otwory, w które wchodzi szalenie dopasowana podkarmiaczka drewniana. Ten typ ula przyjmuje się na całej Huculszczyźnie.

Początkujący pszczelarz, gdy nie ma jeszcze większej pasieki, by umieścić swe pupilki w ulach pawilonach, buduje ule bliźniaki.

Nowoczesne pszczelnictwo, poza kilkoma wypadkami wśród miejscowej

inteligencji, nie ma jeszcze wyznawców.

Moja pasieka w ulach związkowych, nakrytych płaskimi daszkami, wzbudza wśród tut. rolników sensację.

Naturalne warunki do hodowli pszczół w powiecie kosowskim naogół są doskonałe. Roślinność jest tu bujna i bardzo różnorodna. Izotermy temperatury przedstawiają się jako linje najbardziej powyginane. Wogóle warunki fizjograficzne są tu bardzo rozmaite i stąd co parę kilometrów kwitnienie danego gatunku rośliny przypada w innym czasie. Np. w Babinie kwitnienie jabłoni zaczyna się o 2 tygodnie później niż w Kosowie, odległym od Babina tylko o 6 km. W okolicach Kut opady atmosferyczne sięgają 700 mm, zaś w rejonie Żabiego do 900 mm, a w paśmie Czarnohorskiem do 1.200 mm.

Pod względem czasu kwitnienia roślin miododajnych i występowania ich gatunków, mających największe znaczenie dla pszczół, możnaby powiat podzielić na trzy zasadnicze rejony:

I. rejon obejmowałby wsie, położone najniżej i z roślinnością, zbliżoną do nizinnych części Polski.

II. rejon obejmowałby wsie podgórskie i już w części górskie, z roślinnością bardzo różnorodną, w której występuje najwięcej sadów i ponadto pszczoły korzystają już z licznych łąk i lasów.

III rejon — to wsie już górskie, z lasami, zrębami, łąkami i połoninami.

Rejony te biegną linją bardzo powyginaną i wchodzi pomiędzy siebie. Gdyby chciało się dokładnie je opracować, trzeba by na to przynajmniej kilku lat ścisłej obserwacji.

Ta zmienność klimatu i roślinności daje wymarzone warunki do prowadzenia gospodarki wędrowniej, gdyby nie

jedno ale: komunikacja. Główne drogi są naogół dobre, lecz drogi boczne, często jedyne, jak np. do Burkutu, Hryniawy i dalej, są w takim stanie, że nawet najlepiej zabezpieczone pszczoły trudno jest przewieść. W razie zmiany miejsca zamieszkania właściciela pasieki, przewozi się tu pszczoły w zimie po śniegu, przy cieplejszej aurze.

W strefie najcieplejszej Huculszczyzny podgórskiej, pożytek jest najwcześniejszy z sadów. O ile pogoda dopisze i pszczoły są dość silne, można odbierać tu od pszczoł prześliczny, jasny miód z sadów (głównie jabłoni). Miejscowości jak: Kosów z Moskalówką, Wierzbowiec, Kutry, Szeszory, Tułdów, podczas kwitnienia sadów przedstawiają się jako jedno morze kwiecia. Powietrze jest przesycone zapachem kwiatów sadownicy. Nic też dziwnego, że pszczoły, o ile nie zbiorą nawet większej ilości nektaru z sadów, przychodzą szybko do siły. Niestety — drugi większy pożytek w okolicach podgórskich z rozległych łąk huculskich — przypada wkrótce po pierwszym pożytku i trwa do sianokosów. Zwykle pszczoły nie są jeszcze na tyle silne, by mogły należycie wykorzystać ten pożytek. Dobrze byłoby w tym momencie przewieść pszczoły w okolice wyżej położone, gdzie łąki rozwijają się później i na zrębach kwitnie malina, a potem ożyna, wierzbówka i t. p. rośliny. Niestety, stan dróg nie pozwala na to.

Całości pożytku dopełnia spadz z jodły, która tu występuje każdego roku. Naturalnie, miód spadziowy jest ciemny, mdły, nie krystalizuje się, jednak miód ten, prawie zawsze zmieszany z szlachetnym miodem z kwiatów łąk, jest bardzo ceniony i chętnie kupowany przez letników. Ze zbytem miodu niema żadnego kłopotu i w każdej ilości jest dobrze sprzedany, byleby go tylko dużo było. Cena jest od 2.50 zł. do 3.50 zł. za 1 kg. Ostatnie lata były, podobnie jak i w całej Polsce, liche, toteż miód jest towarem bardzo poszukiwanym.

W górach, gdzie pasieki położone są na wysokości nawet więcej niż 1.000 m nad poziomem morza, są w gorszym położeniu, jeśli chodzi o wiosenny rozwój pszczoł.

Śnieg tu utrzymuje się bardzo długo, niekiedy przez maj. Sądów prawie niema. Łąki kwitną znacznie później i, choć zręby zaczynają kwitnąć z końcem czerwca, to jednak nie zawsze mogą pszczoły wykorzystać, w całej pełni, duży nawet pożytek, gdyż na wiosnę rozwijają się bardzo powoli.

Na ogół pasieki prowadzone są bardzo lichy i corocznie ginie tysiące pni z głodu. Hucul karmi swą muchę już zazwyczaj wtedy, gdy ona ginie z głodu. Cukier poddaje się z końcem jesieni lub nawet w zimie.

Sama przyroda daje wszystko (Bozia daje, mówią huculi) a człowiek ogranicza się tutaj do wybierania miodu, łapania roji i ewentualnie opakowania uli sianem lub mchem na zimę.

Pasieki są przeważnie małe, 10—15 pni. Ostatnio zaczęto tu, z inicjatywy prywatnej, zakładanie pasiek przemysłowych, podobno z wynikiem bardzo dobrym.

Sam jestem zdania, objechawszy wszystkie wsie i osady powiatu kosowskiego, że dla fachowców, z pewnym, nawet niewielkim kapitałem, ludzi energii i inicjatywy, jest tu pole do działania.

Ostatnio tut. terenem pszczelarstwa zaczęło interesować się Żydowskie Towarzystwo Popierania Pracy Rolnej, które delegowało do Kosowa instruktorkę pszczelarstwa. Zaznaczyć trzeba, że Żydzi garną się tutaj do pszczelnictwa i w powiecie jest dość pasiek żydowskich. Trzebaby, by i nasze społeczeństwo, i tak ruskie jak i polskie, oraz nasze władze, szczególnie samorząd rolniczy, zrozumiały i doceniły wartość tut. pszczelnictwa, które ma wszystkie dane aby się rozwinęło.

Nad tut. pszczelnictwem dotąd prawie nikt nie pracował. Postęp i nowości przenikają tutaj bardzo powoli z sąsiednich powiatów. O istnieniu „Bartnika Postępowego“, nowych

prądach w pszczelnictwie i t. p. poza nieliczną garstką inteligentnych pszczelarzy, nikt tu nic nie wie.

Jest to powiat dość silnie zapszcze-larzony, mający doskonałe warunki naturalne do hodowli pszczół, jednak, zapewne, jest to powiat, który „Bartnika“ konsumuje w najmniejszej ilości z pośród wszystkich powiatów Małopolski (jestem pewien, że potwierdzi to Administracja „Bartnika Postępowe-

go<sup>1)</sup>.

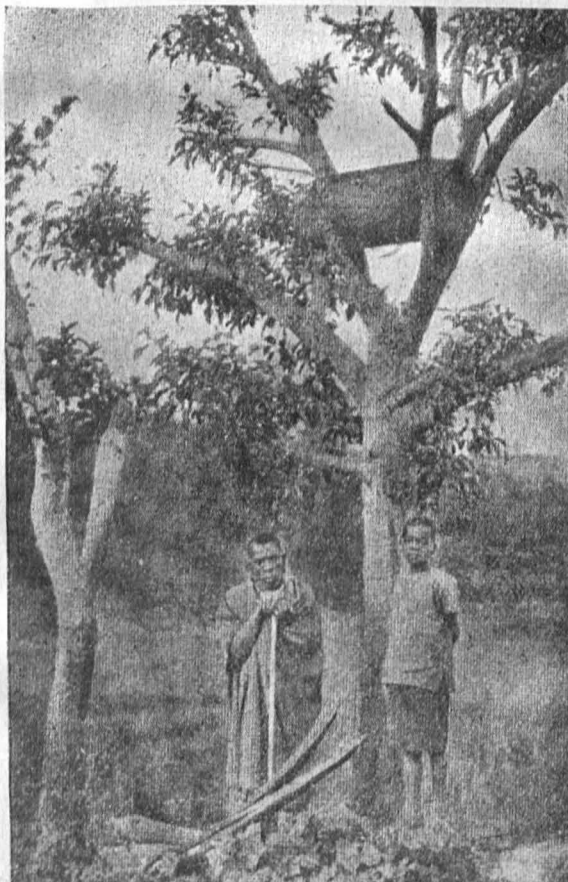
Pszczelarze nie są zorganizowani w żaden związek pszczelarski i zdaje się, iż dotąd nawet nikt nie próbował zrobić coś w tym kierunku.

<sup>1)</sup> Szan. Autor nie myli się. Ostatnio rozestaliśmy do tamt. pszczelarzy około 500 egzemplarzy „Bartnika Postępowego“, do każdej wioski, niemal-że do każdego pszczelarza.

Redakcja.

### **Pszczelnictwo w Abisynji.**

Przypomina nam ten obrazek stosunki pszczelarskie na naszym Polesiu.



**„Bartnik Postępowy“ — to Wasz przyjaciel!**

## Samoobrona

W całokształcie życia organizacyjnego pszczelarskiego w Polsce w ostatnich latach zaszła poważna przemiana. I można rzec śmiało, że ta przemiana nadal postępuje.

Sprawa bardzo ważna, bo przecież organizacje pszczelarskie, to istnienie, względnie nie istnienie pszczelnictwa racjonalnego w Polsce. Dlatego też należałoby tę sprawę przedyskutować, tembardziej, że już dojrzała.

Jeszcze parę lat wstecz mieliśmy organizacje pszczelarskie samodzielne. Dziś, jeżeli gdziekolwiek takie są, to już niemal na przełomie reorganizacji. Obecne organizacje pszczelarskie oparte są wyłącznie o organizacje rolnicze, t. j. o C. T. O. i K. R.

Straciliśmy samodzielność nie przez agresywność innych organizacji, lecz przez własną dezorganizację, niedoświadczenie, kłótniwość, niezgodę i zarozumiałość.

Pominę sprawę niektórych szczegółów rozbicia i zniszczenia organizacji pszczelarskich, ażeby tym sposobem uniknąć jakichkolwiek przykrych dyskusyj. Tego jednak zupełnie nie wykluczam, gdyż jeszcze niewiadomo, co najbliższa przyszłość pokaże.

Obecne organizacje pszczelarskie powiatowe są jako sekcje przy Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. Nadzorcze instytucje nad nimi, to urzędowi inspektorzy przy Izbach Rolniczych. Zapatrywania pszczelarzy na tę sprawę są różne, a zależne przedewszystkiem od stosunku do organizacji, a nie istoty rzeczy. Praca tych organizacji jest iakgdyby samodzielną, lecz zgóry ujęta w pewne formy, w uzależnieniu o całokształt rolnictwa.

Co lepszym jest, samodzielność czy uzależnienie, to my, przynajmniej teraz, na ten temat nic powiedzieć nie możemy. Bo nie ulega kwestji, że martwa samodzielność zawsze mniej warta, choćby nawet od niewolnictwa.

Nie mam zamiaru, przynajmniej już, ganić lub chwalić obecny stan.

Chcę jednak rzucić parę słów pod uwagę pszczelarzom, jak i ich opiekunom z pod znaku C. T. O. i K. R.

Piękny i wzniosły cel jest wszędzie szlachetny. I nie traci na swej wartości, w uzależnieniu, gdzie, lub przez kogo będzie wykonywany.

Jeżeli rozwój pszczelnictwa polskiego nastąpi pod sztandarami C. T. O. i K. R. nie zmniejszy to wartości czynu i istoty rzeczy.

Jest jednak rzeczą zupełnie zrozumiałą, że — choćby nawet pszczelarze przysięgli wierność swym opiekunom — to ich zdradzą i opuszczą, jeżeli tylko zechcą na nich pasorzytować, lub traktować jak przybłędów. Tych parę słów mówię w uprzedzeniu na czasie.

W uprzedzeniu do Panów „rolników“, zasiadających w zarządach C. T. O. i K. R.

Nie do pomyślenia przecież jest, ażeby sekcje pszczelarskie utrzymały się przy C. T. O. i K. R. bez pomocy finansowej, a co gorsze, miały ze swych składek członkowskich oddawać pewien haracz na rzecz hodowców koni, bydła, kur, świń i t. p. Wprawdzie sekcje pszczelarskie w ostatnich czasach przez wydawanie cukru dla podkarmiania pszczół zasilaly swe kasy gotówką, to nie jest jednak powód do dzielenia się z kimś.

Rozumie się, że C. T. O. i K. R. musi z czegoś żyć. Ale to nie tędy droga. Zawróćcie zawczasu!... I przyjmijcie sobie do wiadomości, że taka opieka czyni nas podejrzliwymi, bez zaufania i budzi myśl samoobrony.

**Stefan Bolman.**

\* \* \*

Zamieszczamy lojalnie powyższe wywody Szan. Autora, jednak jesteśmy zdania, że ściślejsza współpraca na terenie pszczelarzy z organizacjami rolniczymi jest pożyteczna. A jeżeli gdzieś Sekcja pszczelarska jest traktowana po macoszemu, to wina leży po stronie pszczelarzy, którzy nie potrafią wywrzeć odpowiedniego nacisku, aby ich

sprawy były brane w opiekę. Hodowcy bydła, koni czy drobiu może dlatego mają większy głos, bo żywiej interesują się swymi sprawami niż pszcze-

larze, którzy dopiero wtedy garną się do organizacji, gdy bieda zaziera im prawdziwie w oczy.

Redakcja.

## O zastosowaniu sposobów gospodarki pasiecznej w latach nieurodzajnych na miód

Artykuł p. Wojciecha Bojarczuka, zamieszczony w 10-tym numerze miesięcznika „P. P. i O.” pod tytułem „Po linii najmniejszego oporu”, jest napisany cokolwiek pesymistycznie, pod wpływem prawie kompletnego nieurodzaju na miód niemal w całej Polsce już od trzech lat z rzędu. Jego rozważania są częściowo słuszne. Przytoczono tutaj jego „ul nadstawkowy, o gotowych plastrach, gniazdo obszerne, wypełnione czerwiem w różnych stadkach rozwoju, muchy korcami, który nie roil się”. Wynik: „w nadstawce, w gnieździe — jeden kg miodu”. Jest to rzecz zwyczajna i winien w tem po części sam pszczelarz, przez nie zastosowanie odpowiedniego sposobu gospodarki pasiecznej. A dalej pisze: „w tejże pasiece niektóre osady „średniej siły“ miały po 20 i więcej kg miodu”. Na podstawie przytoczonych faktów widzimy, że p. Bojarczuk, jako zdolny i pracowity pszczelarz, dla dobra ogółu naszych „szarych pasieczników”, jest poniekąd zniechęcony ogólną literaturą pszczelarską i nie wierzy w to, co dotąd napisali pszczelarze-praktycy. W takich sprawach należy się orientować bardzo ostrożnie, bo, jak dawniej, tak i dziś w prasie pszczelarskiej jest sporo niby to praktycznych artykułów z dziedzin rentownej hodowli pszczół, niezawsze pisanych na podstawie dostatecznej praktyki.

Nie każdy, widać, się orientuje, że prawdziwy i największy dochód, podczas lat średnich lub kiepskich na miód, dają nam przeważnie rodziny pszczele tylko średniej siły.

Przedewszystkiem rozpatrzmy silny pień, co po skończonym pożytku,

według wiarogodnych słów p. W. Bojarczuka, miał w gnieździe wyraźnie jeden kg miodu, a w nadstawce nic i zbadamy przyczyny, dlaczego się to stało! Pan Bojarczuk zapytuje: „jak to wytłumaczyć?” I sam sobie odpowiada: „Niektóre rodziny pszczele są bardzo zdolne, umieją miód wynaleźć, choć go jest mało w polu; a potem w ulu oszczędnie się z nim obchodzą, wychowując niezbyt wiele czerwiu, czyli ograniczają matkę w czerwieniu”. Tu się p. Bojarczuk niedostatecznie orientuje. Wyjątkowo znaczne gromadzenie miodu w latach kiepskich na miód nie zależy prawie zupełnie od wyjątkowo pracowitych rodzin pszczelich, a od okoliczności i nastroju danej rodziny pszczelej. Jest faktem, powszechnie ustalonym, że silne rodziny pszczele, które sposobią się do rójki, a następnie wydają roje naturalne, zawsze mają w swoim gnieździe znacznie więcej czerwiu i mniej zbranego miodu, niż pnie średniej siły, które o rojeniu wcale nie myślą, z wyjątkiem pni, zmieniających starą, już niedołączoną, matkę. Otóż pnie silne po przezimowaniu, mając dostateczny zapas starego miodu, prędko dościgają szczytu swojego dobrobytu i wtedy ich ogarnia okres niczem nieprzepracowanego nastroju mnożenia się przez oddzielenie nowych osad pszczelich od pnia macierzystego. Jeżeli sprzyja piękna pogoda i towarzyszący jej zwykły znaczny wiosenny pożytek, to takie wczesne rojenie się szkody ani pszczołom, ani pasiecznikowi, żadnej nie czyni, a odwrotnie, jest to pożądaniem. Bo na jesień, po pożytku, kilka osad pszczelich, pochodzących z jednego pnia, nagromadzi wspólnie wię-

cej miodu, niż takąż sama rodzina pszczoła, nie rojąca się. W drugim wypadku, gdy silna rodzina pszczoła, ogarnięta instynktem rojowym, nie może wydawać z siebie nowych osad z przyczyny słoty i wogóle chłodnej i często zmiennej pogody (powodującej brak jakiegoś znacniejszego pożytku w przyrodzie) to zapasy starego, zeszłorocznego miodu prędko w ulu znikają, będąc spotrzebowane na karmienie niezmiernie dużej ilości czerwiu. Będąc bez środków do dobrego odżywiania się i nie mając czem karmić wielkiej ilości czerwiu, taka rodzina znacznie słabnie, lecz w przerwach, gdy się pojawia jakies pożywienie w polu, znów zaczyna rozmnażać czerw i tak aż do nastąpienia głównego pożytku. Jeżeli w czasie tego pożytku, z powodu częstych deszczów i znacznego oziębienia się, miód w kwiatkach skąpo się wydziela, to taka rodzina pszczoła, będąc w rojowym nastroju, już miodu na zimę nie gromadzi, a główną uwagę zwraca na hodowanie niezmiernej ilości, zupełnie wtedy już niepotrzebnego, czerwiu, przyczem znaczna część pszczół siedzi na ulu i w ulu beczynnie. I w rezultacie „w gnieździe 1 kg miodu, a w nad-

stawce nie“. Za cały ten długi okres czasu pnie słabsze, średniej siły i nawet stosunkowo słabe, mając wiele czasu i posiadając znaczny zapas starego miodu, bo nie było go komu spożywać z powodu małej ilości pszczół, na czas głównego pożytku przychodzą one do normalnej siły; nie myślą one wcale roić się, główną uwagę zwracając na gromadzenie na zimę miodu; i pomimo tego, że przyroda miodu wtedy skąpo wydziela z powodu nastalego zimna i słoty, pszczoły średniej siły są zdolne naznosić znaczną ilość, ograniczając w ten sposób swoją matkę w czerwieniu, co zależy zupełnie nie od automatu-matki, a od tego, jaką wtedy pszczoły - karmicielki hodują. W ten sposób należy prowadzić w obecnych, katastrofalnych na pszczoły, czasach swoją gospodarkę tak, by wszystkie rodziny pszczele, do czasu nastąpienia głównego pożytku, zupełnie nie myślały o rojeniu się, a główną ich przyrodzoną mądrość (rozum, instynkt) skierować w stronę największego gromadzenia miodu w czasie głównego pożytku. Jak to uczynić, jużemy o tem wiele razy pisali na szpaltach „Bartnika Postępowego“.

Władysław Kołodziejczyk

## Głosy Czytelników

### Zimowla pszczół

Pan Watzka Józef, opisując w „B. P.“ Nr. 12 r. 1935, str. 331 zimowle pszczół na podstawie zebranych opinii i własnego doświadczenia, twierdzi, że tylko nieograniczony dostęp powietrza, doprowadzonego przez powalę ula, wpływa dobrze na zimowle pszczół, zwłaszcza, gdy pnie zimują pod ziemią, lub w ciepłym stebniku.

Skoro autor ma na myśli świeże powietrze przy zimowli pszczół w ziemi, pozwól sobie tu na uwagę, że pnie, zimujące w ziemi, bywają tak zasypane, iż możemy tylko marzyć o świeżem powietrzu, którego z gruntu

rzeczy niema w ziemi — mówiąc ściśle, może tam być duszne i cuchnące, a nie świeże powietrze. Również pod tym względem niewiele się różni ciasna piwnica, zwana stebnikiem ciepłym, w której zimuje się kilkadziesiąt pni, a do tego trzyma się w niej inwentarz żywy.

Rozumie się, jeśli w takich zakamarkach lokuje się pszczoły, to łatwiej przetrzymają zimę w skrzyńkach otwartych, niż w ulach zamkniętych.

Dalej autor powiada, że zagadnienie zimowania pszczół na tocisku rozwiązuje ul Czynnki, którego wolny ma-

gazyn pochłania zużyte powietrze.

Na ten temat wypowiedzieli się już inni bartnicy, z tem, że byli tacy, którzy zimowali swoje pszczoły metodą, omawianą przez autora, i wyszli na niej jak Zablocki na mydle. Trudno, każdy laik zaczyna pszczelarzyć — jak mówią — od początku i święcie wierzy w różne cuda i sztuczki, narzucone pszczolom przez ludzi, później jednak, podpatrując życie pszczół, nauczył się od nich wiele rzeczy pożytecznych. Zapewno spostrzegł, że pszczoły zaraz po pożytku śpiesznie znoszą kit i zalepiają nim wszystkie szpary, znajdujące się wewnątrz ula, zwłaszcza powalę silnie kitują, co wskazuje, że te wentylatory w pułapie są niepotrzebnym wymysłem ludzi.

Chodzi tu jeszcze o ubytek pszczół. Na to niema rady, bo jak mówi przypowieść, gdzie las rąbią tam trzaski lecą, więc — gdzie wielka siła pszczół

tam dużo trupów, a pochodzi to stąd, że pszczelarze zabierają na zimę przede wszystkim stare robotnice, które systematycznie w różny sposób ulatniają się z ula, co nieraz trwa do Bożego Narodzenia.

W każdym razie pszczoły przepracowane, niezależnie od wieku, wskutek zużycia swego organizmu, choćby wiosny doczekały, często zapadają na zaperzenie, lub inne choroby, co jest powodem osłabienia pnia.

Zapobiegliwy bartnik stara się temu zaradzić przez odpowiednie przygotowanie pni do zimy w ten sposób, że zaraz po pożytku układa gniazda tak, by pszczoły miały cały zapas miodu na zimę i miejsce na czerwienie jesienne, poczem niepotrzebne plasty usuwa z ula.

Antoni Żuczek  
Drohobycz.

## Wyjaśnienie „kilku zagadek z życia pszczół“, spozrzeżonych przez p. J. Rzącę

Przeglądając rocznik „Bartnika Postępowego“ za ubiegły (1934) rok, zwróciłem uwagę na artykuł p. Jana Rzący, pod tytułem: „Kilka zagadek z życia pszczół, jakie zauważyłem w mojej pasiece“. W końcu tego artykułu p. Rząca zwraca się do czytelników „B. P.“ o żywą dyskusję na powyższy temat, celem wyjaśnienia tej i innych zagadek z życia pszczół, które kryją się przed okiem i umysłem pszczelarza. Jak do tej pory, nikt się nie odezwał i ja też nie zwróciłem na to uwagi, aż do czasu otrzymania listu osobistego od p. J. Rzący.

P. Rząca pisze do mnie uprzejmie, że jest stosunkowo jeszcze nowym pszczelarzem, bo posiada obecnie 10 pni pszczół, chociaż zaznacza, że praktykę fachową posiada, lecz pragnąłby ją uzupełnić przez czytanie starych roczników czasopism pszczelarskich.

To mnie zastanowiło, bo p. J. Rząca już od paru lat pisze do „Bartnika“ i nawet dość poprawnie. Chcąc się przekonać o jego wiedzy z dziedziny fachowego prowadzenia pasieki, przejrzałem jego parę artykułów i natrafiłem na artykuł o jego „zagadkach z życia pszczół“. Chcąc zadosyć uczynić jego nadziei, że więcej fachowi czytelnicy „rozwiną żywą dyskusję w sprawie rzekomych „zagadek“, wyjaśniam, że żadnych niezbadanych jeszcze „zagadek“ tu niema“, a tylko uzupełnić swą wiedzę „o przyrodzie pszczół“. Jego sztuczny rój, zrobiony nalotem 11. VI. na starą matkę z silnego pnia Nr. 4 i posadzony w nowy ul Nr. 6, źle się zachowywał, bo już 14. VI. wyroił się, czy raczej opuścił swoją nową siedzibę, pozostawiając w całym ulu kilkadziesiąt pszczół i kilka zaczerwionych mateczników i dwie ramki „za-



**czerwione**“. Wyżej w swoim artykule p. J. Rząca wyjaśnia, że dopiero po zrobieniu tego sztucznego roja zauważył, że jego silny pień Nr. 4 był przygotowany do wyjścia naturalnego roja, posiadając „mateczniki zaczerwione i trzydniowe robaczki w matecznikach“. Słusznie on żałował, że **zrobił sztucznego roja, mając pewnego naturalnego**“. Tu się wyjaśnia cała rzekoma pierwsza „zagadka“ niewłaściwego zachowania się sztucznego roja, posadzonego w nowy ul Nr. 6, postawiony na miejscu usuniętego na stronę silnego pnia Nr. 4. Silny pień Nr. 4, w którym płodna matka (ur. 1931 r.) „nie była wcale stara“, podług twierdzenia autora, przygotowywał się do rojenia, ewentualnie zmiany starej, trzyletniej matki i — będący w takim nastroju — był przestawiony na nowe miejsce pasieki; przez to wszystka lotna pszczoła i młoda, która już się przedtem obleciała, powróciła na stare miejsce, do swojej starej matki, gdzie był postawiony nowy ul Nr. 6, z dodaniem mu jednej ramki czerwiałej i gotowych, odbudowanych plastrów. Na trzeci dzień (14. VI.), koło godz. 8 min 30 „najnie spodziewaniej“ wyszedł rój z tego ula, pozostawiając za ledwie kilkadziesiąt pszczoł, które były w czasie porzucenia przez pszczoły nowego ula nieobecne, znajdując się w polu i wliczając jeszcze w to pszczoły młode, nie lotne, które w ciągu tych trzech dni wyszły z jednej ramki czerwiałej, dodanego temu sztuczному rojowi. Z powyższego wynika, że stare, lotne pszczoły, które zleciały do dodanej im własnej, starej matki, będąc już przedtem w rojowym usposobieniu i będąc pozbawione czerwiałej i wszystkich młodych pszczoł - karmicielek, postanowiły opuścić nowe swe mieszkanie z powodu naruszenia ich normalnego stanu przez ich nieproszzonego gospodarza. Są to rzeczy zwyczajne, powodem których było nieumiejętne i niewłaściwe obchodzenie się z pszczołami ich opiekuna, który „**przedem byłby się śmierci spodziewał, niżli roja z tego pnia**“. Nie było innej rady: trzeba by-

ło powrócić roja na dobrowolnie opuszczone przez pszczoły gniazdo. Przy powtórnym osadzeniu roja do ula Nr. 6 autor „**spozprzegł starą matkę, której pomógł wejść na plaster**“. Widocznie, że matka była stara, czy uszkodzona przez samego zanadto gorliwego „pszczelarza“, bo już nie mogła latać i tylko z obcą pomocą weszła na podstawiony jej plaster i wkrótce, jak się później okazało, zginęła.

Pozostały w ulu bezmatek, mając jeden plaster, zapełniony jajkami przez ową matkę ula Nr. 6, założył na tym plastrze 8 ratunkowych mateczników i po 14 dniach, t. j. 1. VII., gdy matki były już gotowe do wyjścia, wydał roja już z młodem matkami. Rój ważył za ledwie 1 kg i był osadzony „**na sztucznej wiezie i na poczatkach**“ w nowym ulu, Nr. 7. Na trzeci dzień (3. VII.) ten rój (1kg), mając widocznie więcej, niż jedną młodą matkę, gdy się matki między sobą pobily, wrócił na macierzaka Nr. 6. W godzinę czasu, zaglądając do pnia Nr. 6, autor zobaczył ściętą, młodą matkę na dnie ula, która wróciła z rojem. Chociaż 8 gotowych do wyjścia mateczników były uprzednio zniszczonych, ale matki widocznie zdążyły już z nich wyjść, co się bardzo często zdarza, chociaż widzimy zupełnie całe kryte mateczniki, bo pokrywkę, przegryzioną jedynym bokiem przez młodą matkę, pszczoły z powrotem, po wyjściu matki, przymocują i zasklepią, co się zdarza bardzo często.

Pszczoły, które wróciły z nowego ula Nr. 7 na macierzaka Nr. 6, znacznie go zasiły, a ten ostatni, mając widocznie jeszcze dwie czy więcej młodych matek, które ustawicznie, biegając między pszczołami, śpiewały, wyszły na trzeci dzień rojem prawie wszystkie, bo rój ważył już 2 kg. Pozostała w ulu Nr. 6 garstka pszczoł, bez matki, wkrótce „**zaprowadziła sobie trutówki**“, bo zanadto gorliwy pszczelarz osadził nowego „dużego“, według jego zdania, roja (2 kg) do ula Nr. 7, gdzie ten już pozostał, biorąc się gorliwie do pracy.

Pień Nr. 6 z trutówkami, pomimo dwukrotnego wstawiania mu otwartego czerwiu, mateczników nie założył. „Jestto ciekawa zagadka“, twierdzi p. J. Rząca i sam zaczyna wszystko szczegółowo tłumaczyć podług swego zapamiętania.

„Czy te odpowiedzi będą trafne, to niech Szan. Czytelnicy „Bart. Post.“ osądzą“. „Zaznaczam, pisze dalej autor, że ul Nr. 6 był zamieszkały przez 5 lat i w tym ulu pszczoły żadnej choroby nie przechodziły“. Że pszczoły, osadzone sztucznym rojem w ulu Nr. 6, na trzeci dzień się rojiły, autor bardzo trafnie tłumaczy, lecz dlaczego prawie wszystkie wyszły z tego ula rojem, porzucając czerw i odbudowane gniazdo, to prędzejby się śmierci spodziewał. Pszczoły lubią bezwzględny spokój, a w danym wypadku one były widać kilka razy przez zbytnią gorliwość zupełnie niepotrzebnie niepokojone, co zmusiło je do opuszcze-

nia tego ula. Podobne wypadki już się kilka razy trafiały w mojej długoletniej praktyce. W nowo osadzonych rojach grzebać nie należy! Że pszczoły swoją matkę, powróciwszy do tego samego ula, ścięły, to się Szan. Autor zupełnie myli, bo matka, ur. 1931 r., w roku 1934-tym miała już trzy lata i, będąc wyczerpana, nie mogła już w roku następnym (1935-tym) normalnie czerwć i dlatego właśnie pszczoły ją zmieniały. Dalsze rozważania autora i jego przypuszczenia o następnych rojach z tegoż ula, już z młodemi matkami, są problematyczne i nie oparte na wiadomościach o przyrodzie pszczół.

Niemal wszystkie „rzekome zagadki“ z życia pszczół już dość dawno rozstrzygnięto przez takie powagi, jak: ks. J. Dzierżon, Langstroth, Bertrand, prof. T. Ciesielski i wielu innych badaczy.

*Władysław Kołodziejczyk*

## Wieści z pasiek

### Z Łodzi

Stosownie do ogłoszenia i wezwania w numerze październikowym „B. P.“ posyłam spis pszczelarzy, należących do tutejszego towarzystwa naszego. Oprócz wymienionych są jeszcze pszczelarze, którzy się dotąd nie zapisali na członków, bo i samo towarzystwo istnieje od niedawna, a może też nie widzą normalnych korzyści z należenia do towarzystwa, bo ten nikły przydział 2 kg cukru na ul, i do tego jeszcze skażonego, przyznawany tylko stowarzyszonym, nie jest dostateczną zachętą do zjednania członków.

Rok ten był tu u nas znów fatalny dla pszczół. Wiosna była tu niezła, chociaż kwiat agrestu i porzeczek zmarł, a akacje wcale nie kwitły, zresztą na akacji tu, w Łodzi, przez szereg lat ostatnich nie widziałem nigdy ani jednej pszczoły, może dymy fabryczne szkodzą jej kwiatom, a mo-

że panujące zazwyczaj wówczas wiatry północne i wschodnie? Te przeciwnie wiatry — to prawdziwa udręka dla pszczelarza, w czerwcu, lipcu zimne i suche, a w listopadzie, jak w tym roku, południowe, które nam pomagają tyle co umarłemu kadzidło. Głównym pożytkiem są tu lipy, kwitające oczywiście w lipcu. Pierwsze 3 dni lipca tego roku były ciepłe, nawet upalne, więc wykręciło się odrobinę miodu, ale zaraz 4 lipca nastąpił zimna i deszcze, trwające cały miesiąc. Lipy przekwitły, a pszczoły, nie mogąc wylatywać, zjadły przez ten czas cały swój zapas miodu, a ponieważ tu, w Łodzi, już więcej żadnego pożytku niema, więc trzeba było znów podkarmiać, i to silnie. Ja np. skarmiłem po 10 kg cukru na ul. Coprawda, stosując w tym roku metodę rojowo - miodową, a widząc, że ta — miodowa — za-

wiodła, zachowałem utworzone roje, tak, że w miejsce 7 pni mam teraz 11, dobrze zaopatrzonych na zimę.

Jak zawsze, tak i tego roku zakopałem pasiekę w początku listopada i mam nadzieję, że przezimują dobrze i chyba nie zmarnują jej złodzieje tak łatwo, jak pszczoł, zimujących na dworze. A grasują już na dobre; kilka dni temu jednemu z naszych pszczelarzy, który posiadał 12 pni w ulach warszawskich i 1 kószkę, złodzieje obrabowali z ramek wszystkie 12 uli, tylko kószki nie ruszyli, tak samo innemu pszczelarzowi przed kilkoma tygodniami 3 ula.

Ale bo też tu wszyscy wierzą tylko w ule warszawskie, które są i bardzo drogie (po 65 zł) i bardzo ciężkie, tak, że do zakopywania ich na zimę, jak ja to robię, musieliby chyba angażować ze czterech atletów, a co dopiero na wiosnę, do wyciągania tych gmachów! Dlatego też wszyscy zimują na dworze. O wywożeniu takich ciężarów na pożytki i mowy być nie może.

Odbywa się tu teraz kurs pszczelnictwa, na którym i ja miałem jeden wykład. Korzystając z tego, przedsta-

wilem słuchaczom przewagę uli o ramkach szeroko - niskich, zwłaszcza uli związkowych i składanych nad używanymi tu ulami warszawskimi. Bardzo ich to zaciekawilo, zwłaszcza lekkość i taniłość tych uli.

Dobrzeby więc było znów umieścić w „Bartniku“, choćby w styczniowym numerze, opis tych uli i podać cenę, bo to ostatnie najwięcej zachęcające w tych czasach, kryzysowej miszerji.

Ile też może kosztować transport tych uli ze Lwowa do Łodzi?

Zeszłoroczna zaraza zarodnikowca, która zaczęła grozić moim pszczołom w dwóch ulach, w tym roku wcale się nie ukazała, przynajmniej nie zauważyłem żadnych objawów tej choroby.

Franciszek Ender

\* \* \*

Przewóz ula związkowego, zapelnionego pszczołami, ze Lwowa do Łodzi pociągiem osobowym, wyniesie około 6 zł. od sztuki.

Redakcja.

### Z obcej prasy pszczelarskiej

## Choroby pszczoł w Sowietach

Jak się okazuje z art. Doc. W. S. Połtewa i ze sprawozdania K. J. Czuczalina, z 9 N-ru „Pczelowodstwa“, pasiecznictwo sowieckie cierpi również na zarazę zarodnikowca pszczelego (nosematoz). Ekspedycja naukowa do Górnej Szorji, wysłana w celu stwierdzenia warunków rozwoju i dotychczasowego stanu pasiecznictwa w tymże okręgu, między innymi badaniami wykazała silnie rozpowszechnioną tamże nosewę. Badanie mikroskopowe pszczoł w poszczególnych okręgach G. Szorji wykazały 55.6<sup>o</sup>, 66.20% nawet do 93% zachorzeń na nosewę ogólnego stanu pni. Tylko 19 pasiek, położonych w mało nasilanych pasiekami

miejsowościach, lub specjalnie izolowanych, było wolnych od tej choroby. Naogół 65% pni wykazało duże zarażenie nosewą a tylko 8.7% zupełną zdrowotność. Choroba ta powiększyła procent ilościowego spadku pni i utrudnia rozwój pasiek i pni oraz powoduje zmniejszenie przyrostu w stopniu znacznie większym od normalnego, jeśli się weźmie pod uwagę bogactwo flory miododajnej tegoż okręgu. Oprócz nosemy w G. Szorji w 29 punktach wykazano gnilec europejski, które to choroby wyniszczają; pierwsza siłą lotną — a druga czerw — i przez to osłabiają siłę pni.

Jak wykazały odpowiedzi na wy-

staną ankietę, wielu pasieczników nie ma elementarnych wiadomości o chorobach pszczół oraz stosowania środków zaradczych przeciw ich rozwojowi. Pasiecznicy nie zwracają uwagi na jakość i ilość zimowych zapasów ani też na samo zazimowanie pszczół, a zły pokarm i zła zimowla przyczyniają się do rozwoju chorób pszczół.

Docent, W. I. Połtew, podkreślając niezwykłą zaraźliwość i rozpowszechnienie się nosemy, podaje drogi, jakimi nosema przenosi się na pnie zdrowe, (przez pszczoły, trutnie, matkę, miód, plasty, ule, ramki i przez ręce pasiecznika) i przestrzega przed nabywaniem, czy wypożyczaniem, produktów pasiecznych i sprzętu pasiecznego z pasiek, zarażonych noseimą lub podejrzanych o tę chorobę. Jako środki dezynfekcyjne podaje: zmywanie inwentarza wrząca wodą i 4% roztworem formaliny, lub 30% roztworem kwasu karbolowego. Woda, mydło oraz podane roztwory winny przeprowadzać dezynfekcję rąk pasiecznika. (Środków, zwalczających samą chorobę, doc. Połtew nie podaje).

Radzi, aby pasieki, które zwycięsko przeszły nosewę i są już zdrowe, służyły jako ośrodki rozmnażania i dla własnych potrzeb i na sprzedaż i wzywa pasieczników, by z wiosną, po oblotach pszczół, posyłali do badań pszczoły stare (ciemne, błyszczące) wzięte czy to z oczka, czy też spadłe na ziemię z pni, podejrzanych o nosewę.

(Przyp. recen.).

Sprawozdania i liczne zdjęcia z poszczególnych kursów, zamieszczone w każdym N-rze „Pczelowódstwa“, dowodzą, że mikroskopowe badania wchodzi ogólnie w skład nauczania i zapoznawania kursistów z tajnikami przyrody pszczół — niedostępnymi dla oka, niezaopatrzonego w szkło powiększające.

U nas trudno narazie o tem marzyć, tembardziej, że niektórzy pszczelarze pierwsze tego rodzaju ofiarne wy-

silki przyjęli bardzo nieprzychylnie i w sposób niegodny ich traktowania.

\* \* \*

W N-rze 12, 1935 r. — czasopismo „Pszczelarz Polski i Ogród“ w notatce „Na marginesie nowej książki i chorobach pszczół“ (rzecz idzie o pracę P. L. Kozikowskiego) anonimowy autor kwestjonuje celowość wydania tejże pracy i zadaje sobie pytanie: „dla kogo ten podręcznik został ułożony“.

Nie wchodząc w szczegóły polemiki, należy zauważyć, że praca ta, bezwątpienia, jako taka jest celową i potrzebną dla ogółu pasieczników.

Wiele podręczników lekarskich i weterynarskich, o wysokim poziomie naukowym, znajduje się w domu przeciętnego rolnika i zwykłej biblioteczki wiejskiej, przyczyniając się tem samem do demokratyzacji wiedzy naukowej. Nikt nie twierdzi, że z tą chwilą tenże rolnik będzie specjalistą - lekarzem, lub weterynarzem, a przecież jest rzeczą pewną, że właśnie owe podręczniki umożliwiają rozpoznawanie chorób ludzkich czy zwierzęcych (po objawach zewnętrznych) i uświadamiają o większej czy mniejszej ich groźności i szkodliwości, o drogach i powodach powstawania i rozszerzania się ich oraz zabiegach.

Tą drogą gospodarz - rolnik w pierwszym rzędzie stara się o zdrowotność inwentarza (pożywienie, ruch) i higienę jego pomieszczenia, a w wypadku zachorzenia nie staje bezradnym i albo sam bierze się do leczenia przy mniejszej i niegroźnej chorobie, albo jedzie bezzwłocznie do lekarza czy weterynarza, względnie w wyp. choroby b. groźnej uśmierza zwierzę, np. izoluje od zdrowych, jeśli wie, że pomoc specjalisty jest nieopłacalną lub też o wątpliwych skutkach, z braku radykalnych i pewnych lekarstw wogóle. Tą drogą powstało wielu lekarzy i weterynarzy - chłopów; po pewnej praktyce, przy bystrym umyśle, niejednokrotnie lepiej od specjalistów naukowców leczą ludzi czy inwentarz. Zna takich każdy powiat.

Możemy więc mieć nadzieję, że i praca P. L. Kozikowskiego właściwą sobie misję spełni i że będzie lepiej zrozumianą i przyjętą przez ogół na-

szych pasieczników aniżeli przez anonimowego krytyka.

*St. Witkoś.*

## Zapładnianie się matek

W Nr-ze 7 „Pczelowodstwa“ niejaki S. N. Porinow ogłasza dość rewelacyjne swe twierdzenia, dotyczące się zapładniania matek.

Obserwując stale codziennie młode matki od chwili ich urodzenia aż do składania jajeczek, celem uchwycenia momentu oblotu - przegry, doszedł do przekonania i stwierdzenia, iż 1) matka po przegrze sama uwalnia się od organów płciowych trutnia, bez pomocy pszczoł i to ani nie pyszczkiem ani nie tylnymi nóżkami a zupełnie innym sposobem. Otóż półkolisto zgitym odwłokiem, z którego wystają części płciowe trutnia, zahacza o ściankę komórki i jednym ruchem odrywa je — ewentualnie powtarza te ruchy aż do skutku. Pozostałości tychże genitalji, znajdujące się wewnątrz, wydalą naciśnięciem ścianek końca odwłoka — przy równoczesnym jego poruszaniu w kierunku pionowym.

Następnie twierdzi — 2) iż dojrzałość płciowa u matki zależy w dużej mierze od nastroju pnia.

Tylko w pniu, nastrojonym roboczo, a nie rojowo, dojrzałość ta następuje od 4—7 dni od urodzenia i w największej ilości wypadków w tym terminie występuje zapładnianie. W pniach odrojonych zapłodnienie następuje zwykle później, t. j. wtedy, gdy pszczoły porzucą całkowicie nastrój rójkowy. Również podsilanie pnia z młodą matką czerwem opóźnia jej zapłodnienie. A więc i nastrój rojowy pnia, czy poddawanie czerwii rojowi,

jest hamulcem do zapłodnienia matki w swoim czasie, niezależnie od jej dojrzałości płciowej.

W dalszym ciągu — twierdzi autor — iż 3) matka w przeważnej ilości wypadków (6—7 na 10) zapładnia się dwukrotnie, a tylko — 3—4 na 10 — jednorazowo, przyczem dwukrotne zapłodnienie następuje dzień po dniu, w każdy dzień 1 raz. Po przerwie 1 dnia lub więcej, z powodu złej pogody po pierwszym zapłodnieniu, nigdy nie zaobserwował już powtórnego zapłodnienia; nie stwierdził też, by matka zapładniała się więcej niż dwukrotnie.

Matki zapłodnione dwukrotnie zaczynają czerwć na 4-ty dzień, licząc od pierwszego zapłodnienia, jednokrotnie zapłodnione zaczynają czerwć na 3-ci, rzadko na 4-ty dzień.

Zastanawiając się nad tą zagadką jedno i dwukrotnego zapładniania się matki, przychodzi Porinow do przekonania, że sperma od 1 trutnia jest niewystarczającą dla wypełnienia pęcherzy nasiennych matki i dla jej pełnej płodności — i że różnicy w płodności czy w liczbie składanych jajek u poszczególnych matek należy dopatrywać się w owem 1- lub 2-krotnem ich zapładnianiu się.

Wkońcu Porinow zastrzega, iż jego wywody powyższe mogą być mylne — jednak zaznacza, iż sam fakt dwukrotnego zapładniania się matki ma głębokie biologiczne znaczenie i w życiu matki i pnia.

*St. Witkoś.*

---

**Pszczelarze, rozpowszechniajcie „Bartnika Postępowego“,  
który jest Waszym prawdziwym przyjacielem“.**

## 2 matki w ulu

W N-rze 8 „P. W.“ — Konnin opisuje zaobserwowane u siebie 2 wyładki zgodnego współżycia 2 matek w jednym pniu. Jesienią 1922 r. połączył u siebie w jedną osadę 2 zrojone pnie z młodei matkami w ten sposób, że po połączeniu tychże pni — matki ich przez kilka godzin przytrzymał w klateczkach, a na noc puścił je z góry w ramki. W drukim ulu, mieszczącym w sobie 2 osady — nukleusy z zapasowemi młodei matkami, wyjął deskę przegrodową, rozgraniczającą uprzednio owe nukleusy.

Po przezimowaniu, w czasie rewizji wiosennej, znalazł w obu pniach po 2 matki, przyczem w pniu pierwszym te matki czerwiły zgodnie w środku gniazda, w drugim oddzielnie — tworząc niejako 2 ośrodki z czerwiem.

Jedną z matek pierwszego pnia poddał bezmatkowi jaki się w pasiece znalazł i obie — rozłączone matki gospodarzyły w dalszym ciągu dobrze.

W pniu drugim — matki pozostawały razem i czerwiły silnie, tak że do pory rójkowej gniazda ich złączyły się — czerwiu było 20 ramek i pień miał niezwykłą siłę. Starania, aby pnia tego niedopuszczyć do rójki — speszły na niczem — pień wydał olbrzymiego rójca, który w krótkim czasie rozbudował i zalał miodem gniazdo i 2 nadstawki. W rójce znaleziono jednak już tylko jedną matkę — drugiej matki nie było ani w macieżaku ani w rójce. Od czasu rójki gdzieś zniknęła. — W przypisku przy tejże koresp. Konnina — Red. P. W.“ oświadcza, że Instytut

pszczelarski prowadził podobne doświadczenia — jednak na 10 pni — tylko w 1 ulu — pozostała się para matek — w 9 innych zostały ścięte. Instytut doświadczenia te prowadzi w dalszym ciągu.

W N-rze 7 W. I. Ziurkiewicz podaje prosty sposób zamiany matki w ulu bez rozbierania gniazd, czem zyskuje się dużo na czasie pracy tak pasiecznika jak i pszczoł, zaniepokojonych rozbieraniem gniazda i utraty matki — zwłaszcza gdy się to robi w czasie głównego pożytku. (Dzieje się to przy wyszukiwaniu matki w ulu). By uzyskać matki doborowe — radzi podstawić (prawdopodobnie zamienić w czasie lotu pszczoł — przyp. recen.) pień — odznaczający się wydajnością — rekordowy — z pniem przygotowywującym mateczniki i sposobiącym się do rójki. W ten sposób pień ów założy mateczniki i dostarczy nam doborowego, pożądanego materiału do zamiany matek.

Niepłodne, doborowe matki — szybko poddaje się w oczka ula — w którym chcemy dokonać zamiany matki. Na drugi dzień, niekiedy i wcześniej, stara matka zostaje usuwana z ula — ubita przez swą młodą rywalkę.

Redakcja „P. W.“ — w przypisku zastrzega, że nie jest to pewnem, że starą matkę pszczoły usuną i radzi w tym celu poddawaną matkę znaczyć — a doświadczenia w tym kierunku dalej prowadzić i ogłaszać je.

A. N. Jarcew w N-rze 9 „Pczelowodstwa“ podaje z doświadczeń własnych i pasiek doświadczalnych pomyslnie wyniki prowadzenia gospodarki pasiecznej w ulach Dadanta, systemem Simminsa (wzór zaczerpnięty z Anglii — w Ameryce znany pod nazwą demowka) w którym to systemie w nadstawce używa się ramek gniazdowych. (U nas ta sama metoda była uprzednio zalecana w ulach o ramce

\* \* \*  
związkowej pod mianem „przewieszanie ramek“ przyp. recen.). W tej metodzie gospodarki pasiecznej w ulach Dad., w których zasadniczo używa się tylko pół ramkowe nadstawki, łączy się ich dwie razem i do tej w ten sposób powstałej nadstawki całoramkowej przenosi się ramki z czerwiem, z wyjątkiem jednej, tej, na której zauważono matkę. Tą to ramkę z czerwiem, matką i pszczołami ustawia się przy

jednej ścianie gniazda a resztę wypełnia się 4—5 ramkami ze suszem i resztę węzą. Nadstawkę oddziela się kratówką, a pszczoły, obsiadujące ramki z czerwem, chwilowo przetrzymywane w zapasowej skrzynce, strząsa się przed oczkiem — co ma im dać złudzenie rójki i zachętę do gorliwej pracy.

Pszczoły rozgospodarzą się w obu częściach ula, wygrzewając w górze czerw, a w dole rozbudowując podane im ramki z węzą. Praca ta winna być wykonaną przy pełni rozwojowej pnia przed powzięciem zamiaru rójkowego przez pszczoły.

Po upływie 8—10 dni należy przegładnąć nadstawkę i zerwać ewentualnie założone mateczniki, a przy ciepłej pogodzie nad kratówką utworzyć wylot przez oparcie przedniej ściany nadstawki na klinkach, względnie przez podłożenie ramy, wysokości 8 mm, pod podstawkę, z przerwą w niej dla utworzenia oczka. (Takie strząśnięcie pszczół na dolne oczko, jak i na ów

wylot górny, jest koniecznie z tego także względu, aby wyżej kratówki nie zostawić trutni lotnych — czy z wyszłego czerwiu w 2 wyp. gdyż te, nie mogąc przejść przez kratówkę — ciągle do niej dobijałyby się — niepokojąc i utrudniając pracę pszczolom — przyp. recenzenta).

Kratówkę usuwa się gdy pszczoły zaczynają nadstawkę zalewać miodem a wychód czerwiu ma się już ku końcowi.

Opisany sposób gosp. pasiecznej w ulach Dad. ma te dodatnie strony — że matka mimo użycia kratówki ma dowolność czerwienia, pszczoły nie róją się a w zbiorach miodu dają najlepsze niejednokrotnie wyniki, sięgające do 70 kg lub różnicę do 15 kg wyższą w stosunku do pni bardzo dobrych — u których tej metody nie stosowano. Również uzupełnienie zapasów zimowych u innych pni, w których używano tylko pół ramek, szybko wykonuje się — używając ramek z miodem z tych czteroramkowych nadstawek.

## Ruch Towarzystw

### **Założenie Centralnego Związku Pszczelarzy R. P.**

W dniu św. Ambrożego, patrona pszczelarzy, 7-go grudnia 1935 r. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd delegatów „Centralnego Związku Pszczelarzy R. P.“.

„Centralny Związek Pszczelarzy R. P.“ został powołany do życia przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, jako Związek celowy, na wniosek trzech wojewódzkich związków pszczelarskich, a mianowicie: Pomorskiego Związku Pszczelarzy, Krakowskiego Związku Powiatowych Towarzystw Pszczelarskich i Wydziału Pszczelarskiego W. T. O. i K. R. w Lublinie. Centralny Związek Pszczelarzy R. P. został pomyślany jako organizacja, która skupiać ma w sobie wszystkie istniejące w kraju zrzeszenia pszczelarskie, które działalnością

swą obejmują obszar conajmniej jednego województwa, t. j. takie, które na obszarze conajmniej jednego województwa posiadają oddziały w większości powiatów.

Na zjazd przybyli przedstawiciele rzeczywiście wszystkich istniejących w kraju wojewódzkich związków pszczelarskich w liczbie dwóch od każdego związku. Poza delegatami od związków założycieli oraz związków, które już przed zjazdem zgłosiły swój akces do Centralnego Związku Pszczelarzy R. P., a mianowicie Stowarzyszenia Pszczelarzy Śląskich i Związku Pszczelarzy przy Poleskiej Izbie Rolniczej, przysłały swych delegatów: Małopolski Związek Pszczelnicy oraz Wielkopolski Związek Pszczelarzy.

Zjazd ten, jako pierwszy i zarazem

organizacyjny nowopowstającego Związku, miał za zadanie przesądzić ostatecznie formę organizacyjną Związku oraz ustalić program pracy na rok najbliższy. Zebrani, po dłuższych rozważaniach, uchwalili jednomyślnie, tytułem próby, pozostawić Związkowi charakter związku celowego przy Centralnem Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych, działającego na zasadzie regulaminu, zatwierdzonego przez prezydium C. T. O. i K. R., odkładając sprawę zadecydowania o ostatecznej formie organizacyjnej do przyszłego zjazdu w grudniu, roku 1936. Powodem tego było z jednej strony zagwarantowanie Centralnemu Związkowi Pszczelarzy R. P. przez C. T. O. i K. R. zupełnej swobody działania, z drugiej zaś strony chęć oparcia nowopowstałego związku o silną, mającą już prawie stuletnią tradycję, największą organizację rolniczą w kraju, co zgóry już prawie przesądza trwałość Związku. Łączność między Centralnym Związkiem Pszczelarzy R. P. a Centralnem Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych utworzona została w ten sposób, że do zarządu C. Z. P. wchodzi jeden delegat C. T. O. i K. R., a do Walnego Zgromadzenia C. T. O. i K. R. dwóch delegatów C. Z. P.

Jako najważniejsze zadanie Centralnego Związku Pszczelarzy R. P. potraktowane zostało zorganizowanie pszczelarzy w tych województwach, gdzie dotychczas organizacji pszczelarskich niema. Poza tem C. Z. P. R. P. załatwiać będzie wszystkie sprawy bieżące, dotyczące ogółu pszczelarzy Rzeczypospolitej, oraz bronić ich interesów, dążąc do coraz lepszego rozkwitu pszczelarstwa krajowego. Do opracowywania poszczególnych zagadnień utworzone zostaną przy C. Z. P. komisje fachowe, złożone z najwybitniejszych specjalistów w danej gałęzi. Organami prasowemi Centralnego Związku Pszczelarzy R. P. będą wszystkie pszczelarskie pisma związkowe, oraz „Przewodnik Gospodarski“.

Do Zarządu Związku wybrani zostali pp.:

- 1) Prof. inż. Aleksander Kozikowski (Lwów) — prezes.
- 2) Dr. Stefan Blank - Weissberg (Warszawa) — urzędujący wiceprezes.
- 3) Radca Jerzy Nikodem (Poznań) — wiceprezes.
- 4) Inż. Janusz Królikowski (Warszawa) — sekretarz generalny.
- 5) Insp. Stanisław Jasiński (Lublin) — skarbnik.
- 6) Dr. Edward Podworski (Kraków) — członek Zarządu.
- 7) Dr. Antoni Wojtysiak (Warszawa) — delegat C. T. O. i K. R.

Jako zastępcy członków Zarządu wybrani zostali pp.:

- 1) Emanuel Biskupek (Stare Tarnowice).
- 2) Insp. Eustachy Kociejowski (Brześć n/Bugiem).
- 3) Red. Leonard Kozikowski (Brodnica n/Drwęca).

Na członków Komisji Rewizyjnej wybrano pp.:

- 1) Dr. Henryka Szymańskiego (Lwów).
- 2) Dr. Antoniego Demianowicza (Lublin).
- 3) Red. Wiktora Widerę (Poznań).

Na zastępców członków Komisji Rewizyjnej wybrano pp.:

- 1) Red. Leonarda Webera (Lwów).
- 2) Antoniego Falkowskiego (Toruń).

Jako delegatów na Walne Zgromadzenie C. T. O. i K. R. wybrano pp.:

- 1) Dr. Stefana Blank - Weissberga — urzędującego wiceprezesa.
- 2) Inż. Janusza Królikowskiego — sekretarza generalnego.

W ten sposób powstało znowu



przedstawicielstwo ogółu pszczelarzy polskich, które, miejmy nadzieję, przyczyni się do podniesienia naszych pasiek i reprezentować będzie pszczelarstwo nasze zarówno nawewnątrz, jak i nazewnątrz kraju. Nie wymagajmy od niego na początku za wiele, gdyż na początek swego istnienia żadna organizacja wiele uczynić nie może. Niech jednak chociażby spełnia swe bieżące, nasuwające się same, zadania, to i to wypełni dużą lukę w życiu pszczelarstwa polskiego.

### Nekrologia

W „Pczeli“ bułgarskiej (grudzień, 1935) znajduje się krótkie wspomnienie pośmiertne, poświęcone ś. p. Jowanowi P. Jowanowiczowi, o następującej treści (pisma pszczelarskiego serbskiego nie otrzymuję — stąd spóźnienie): „Dnia 24 października 1935 r. zmarł w Białogrodzie w 70 r. życia znakomity jugosłowiański pszczelarz, Jowan P. Jowanowicz. Zmarły, poza zasługami swemi względem pszczelarstwa w swej ojczyźnie, pracował z wielkim nakładem energii także w sprawie jednoczenia się pszczelarzy wszystkich narodów słowiańskich. Szczególną sympatją darzył Bułgarję i bułgarskich pszczelarzy. Niech go Bóg ma w swej opiece i wieczna o nim niech będzie pamięć;

Wyrażamy też nasze współczucie osieroconych po nim“.

Tyle pismo bułgarskie. Byłoby czarną niewdzięcznością, gdybyśmy tej świetlanej postaci i od siebie nie poświęcili serdecznego wspomnienia. Pamiętam Go wszyscy z wszechsłowiańskiego Kongresu pszczelarskiego w Poznaniu, a podpisany przez kilka lat następnych miał nawet szczęście z nim korespondować, przyczem poznał bliżej wielkie Jego zalety umysłu i serca. Odnosił się do nas z sympatją. Ubył nam jeden z największych pracowników na rozległej niwie pszczelarstwa słowiańskiego. Przez szereg lat redago-

Duch, jaki panował na pierwszym zjeździe delegatów Centralnego Związku Pszczelarzy R. P., na którym prawie wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie, wysokie poczucie odpowiedzialności, które cechowało przemówienia wszystkich bez wyjątku mówców, każe przypuścić, że Centralny Związek Pszczelarzy R. P. nie zawiedzie oczekiwań szerokich mas pszczelarskich i zapewni naszemu pszczelarstwu należne stanowisko w kraju i zagranicą.

wał wzorowo pod każdym względem „Pszczelara“, zapelniając go często swymi, zawsze wartościowymi artykułami, z których niektóre ukazywały się i w naszej prasie pszczelarskiej. Pisał też i na inne tematy, jak np. (o ile wiemy) o historii swego kraju. Z ustnego opowiadania wiemy też, że przeżył też wiele cierpień w czasie sławnego exodusu ze swego kraju i wogóle stracił dużo zdrowia podczas wojny światowej. Niech Mu lekką będzie ziemia ojczysta, którą tak bardzo ukochał, a wdzięczna pamięć o Nim niech i u nas trwa niezłomnie! Będę też, jak sądzę — rzecznikiem wszystkich polskich pszczelarzy, gdy, łącząc się z bułgarskimi i innymi pszczelarzami, prześlęmy pozostałym, pogrążonym w smutku, wyrazy szczerego współczucia. Niech za trud całego życia przyjmie Go Pan panów do wiecznej światłości. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

W przyszłej swej publikacji p. t. Wybór pism (Rozprawy, artykuły, luźne zdania i uwagi z literatury pszczelarskiej słowiańskiej) ku uczczeniu siódmego Kongresu wszechsłowiańskiego, mającego się odbyć b. r. w Sofji, znajdą się też dwie prace ś. p. Zmarłego, przełożone w całości na język polski, a mianowicie: 1) Racjonalna gospodarka pasieczna według najnowszych metod i w najodpowiedniej-

szych ulach — Białogród, 1929 i 2) Znaczenie pszczelarstwa w narodowej gospodarce, Białogród, 1930 (?)  
Niech to będzie kwiatem, rzuconym

na Jego grób i niech będzie znakiem szczerego i serdecznego po Nim żalu.  
Ks. Wojciech Kranowski.

### SPROSTOWANIE.

W załączeniu przedkłada nam Krakowski Związek Tow. Pszczelarskich sprostowanie, które zamieszczamy poniżej, jak następuje:

1) Nieprawdą jest jakoby „na terenie wojew. krakowskiego istniały dwa Związki Towarzystw Pszczelniczych, oba w Krakowie“ — natomiast prawdą jest, że istnieje jeden Związek Powiatowych Towarzystw Pszczelarskich w Krakowie, jako stowarzyszenie zarejestrowane o zatwierdzonym statucie. Sekcja pszczelarska towarzystwa rolniczego nie posiada prawa używania nazwy „Związek“.

2) Nieprawdą jest jakoby „na zjeździe doszło do ostrej scysji z przedstawicielami Krakowskiej Izby Rolniczej“, natomiast prawdą jest, że z przedstawicielami Krakowskiej Izby Rolniczej do żadnej scysji nie doszło, a nawet przedstawiciel Izby oświadczył, że Izba ma obowiązek z urzędu popierać Zwią-

zek Pow. Tow. Pszczelarskich. Przedstawiciel zaś M. T. Rol., oddział Kraków, niektóre ustępy swej mowy publicznie odwołał i członków Zarządu Związku osobiście przeproszał.

3) Nieprawdą jest jakoby „właśnie na powyższym zebraniu miano uzgodnić współpracę w zakresie pszczelarskim między Małop. Tow. Rol“, natomiast prawdą jest, że sprawa ta nie była na porządku dziennym, bowiem pertraktacje uprzednio prowadzone nie dały uzgodnionego wyniku.

4) Nieprawdą jest jakoby „adres Związku Powiat. Tow. Pszczelarskich był Kraków, plac Szczepański 8, gmach Małop. Towarzystw Rolniczego“ — natomiast prawdą jest, że adres Związku Powiatowych Towarzystw Pszczelarskich w Krakowie brzmi nadal: Kraków, ul. Krowoderska 8, m. 214.

Za Wydział:

Sekretarz:  
w. z. Nawowski

Prezes:  
Dr. Podworski

## Spółdzielnia Pszczelarzy „Pszczola“ we Lwowie

przyjmuje od właścicieli pasiek miód pszczeli do komisowej rozsprzedaży, potrącając tytułem prowizji dla siebie 25 % od ceny detalicznej rynkowej. Miód należy nadsyłać w beczkach standaryzowanych, pojemności 50 kg netto, które „Pszczola“ wysyła za kaucją 5 zł. Wypłata za nadesłany towar następuje najdalej do miesiąca od chwili sprzedaży jego. Miód, oddany Spółdzielni do sprzedaży, ma być zupełnie czysty, bez brudu, dojrzały, zawierający conajwyżej 2% wody.

Dyrekcja.

# DZIAŁ OGRODNICZO-SADOWNICZY

## Komunikat Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego we Lwowie

Wydział M. T. O. zawiadamia P. T. Członków swoich i Sympatyków:

1) Od 1-go stycznia 1936 r. posiada Towarzystwo własny lokal przy pl. Bernardyńskim Nr. 11, I. p., który jest otwarty we wtorki, czwartki i soboty od godz. 18—20-tej. W lokalu tym są czasopisma ogrodnicze krajowe i niektóre zagraniczne do dyspozycji P. T. Członków.

2) W lokalu Towarzystwa w wyżej podanym czasie uruchomiona została biblioteka ogrodnicza. Korzystanie z tej biblioteki w lokalu jest bezpłatne dla P. T. Członków zwyczajnych. Wypożyczanie książek do domu odbywa się za minimalną opłatą wedle regulaminu bibliotecznego. Wydział przypomina, że biblioteka ta składa się z 20 działów o treści naukowo-ogrodniczej i liczy około 1.700 dzieł.

3) Niezależnie od własnego lokalu odbywać się będą nadal stale **ogólne** zebrania P. T. Członków w pierwszą środę każdego miesiąca **przy ulicy Marka Nr. 1 od godz. 18—20.30.** Na tych zebraniach będą wygłaszane krótkie referaty, odbywać się będą dyskusje i bezpłatne porady z zakresu ogrodnictwa.

4) Bezpłatne publiczne odczyty i pogadanki na tematy ogrodnicze odbywać się będą nadal jak dotychczas przynajmniej raz w miesiącu w **Muzeum Przemysłowem przy ul. Hetmańskiej Nr. 20.** Dzień i treść odczytu ogłaszane są każdorazowo w prasie miejscowej i przez radio.

5) Wydział uprasza P. T. Członków o najrychlejsze uregulowanie zaległych wkładek członkowskich za r. 1935 i w miarę możliwości o wpłacenie zgóry wkładki za r. 1936 celem spłaty należności z tytułu kupionej biblioteki.

6) Uprasza również Wydział o jednanie nowych członków dla naszego Towarzystwa i podawanie adresów Sympatyków celem wysłania im zaproszeń na członków M. T. O.

7) Obszerne sprawozdanie z działalności M. T. O. za rok 1935 ukaże się drukiem z końcem stycznia 1936 r.

8) Od stycznia 1936 r. Członkowie zwyczajni M. T. O. będą otrzymywali bezpłatnie odbitki działu ogrodniczego z „Bartnika Postępowego“. Łącznie z tą sprawą Wydział apeluje do P. T. Członków i Sympatyków M. T. O. o nadsyłanie artykułów naukowych i praktycznych o treści ogrodniczej do M. T. O. celem pomieszczenia tychże w powyższym dziale.

9) Wydział zwraca się do P. T. Firm ogrodniczych krajowych i zagranicznych o nadsyłanie swoich cenników pod adresem Małop. Tow. Ogrod., Lwów, pl. Bernardyński Nr. 11.

P. T. Firmy ogrodnicze krajowe uprasza się również o przysłanie deklaracji, jaką zniżkę gotówce są udzielić członkom M. T. O. przy zakupie towarów.

10) Przypominamy wkońcu, że wpisowe do M. T. O. wynosi 1 zł., a wkładka miesięczna dla Członków zwyczajnych — dla właścicieli zakładów ogrodniczych — 1 zł, dla reszty zaś Członków — miłośników ogrodnictwa — 50 groszy.

## Wykaz najważniejszych odmian drzew owocowych polecanych do hodowli we Wschodniej Małopolsce, uchwalony przez Komisję Pomologiczną przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

Znajduję, że pszczelarze interesują się często i to nawet gorliwie sadownictwem, a ponieważ powszechnym zadaniem jest sprawa wyboru odpowiednich odmian czy to przy zakładaniu sadu, czy przeszczepianiu drzew owocowych, pozwalam więc sobie poniżej podać wykaz odmian najodpowiedniejszych do sadów handlowych we Wschodniej Małopolsce. Wykaz ten wskazuje odmiany najważniejsze i najgodniejsze. Spis ten jednak nie obejmuje odmian lokalnych, jak również jakichś odmian, które w pewnej miejscowości wyjątkowo mogą się nadzwyczajnie darzyć. Ten wzgląd nie obowiązuje przy układaniu ogólnego doboru.

W skład Komisji Pomologicznej, która opracowała ów dobór, wchodzić pp. dyrektor Kazimierz Brzeziński, inż. Edmund Błaszczak, insp. Stefan Celichowski, dr. Władysław Filewicz, prof. dr. Włodzimierz Gorjaczkowski, inż. Jerzy Hoser, prof. dr. Piotr Hoser, prof. Adam Hrebniński, prof. dr. Edmund Jankowski, dyr. Jan Kosmol, Stefan Skawiński, dr. Józef Tomkiewicz, Stanisław Walloch, dyr. Antoni Wróblewski, dr. Stefan Ziobrowski.

Komisja została powołana przez Ministerstwo Rolnictwa w 1931 roku. Po kilku latach pracy wydano dwie broszury, obejmujące „Wykaz najważniejszych odmian drzew owocowych”. Z ostatniego wydania broszury z roku 1935 podaję wyciąg polecanych odmian dla Wschodniej Małopolski. Dodam jeszcze, że prace Komisji nie są ostatecznie skończone, materiał bowiem do badań jest tak obfity, że jeszcze na kilka lat pracy starczy, tembardziej, że ciągle przybywają nowe odmiany, lub okazuje się, że stare, zarzucone z jakichś względów, przedstawiają wartościowy jednak materiał. Zresztą wszędzie na świecie, gdzie sadownictwo cie-

szy się życzliwą opieką, Komisje Pomologiczne pracują stale, gdyż światowa praca na polu kultury ogrodniczej nie stoi w miejscu, lecz darzy nas ciągle nowymi zdobyczami, które także i nam obcemi pozostać nie mogą.

### Województwo Lwowskie.

**Jablonie.** Letnie: Inflanckie (Oliwka złota), Oliwka czerwona.

Jesiennie: Kronselskie.

Zimowe: Boskoop, Grochówka, R. Bauma, Cesarz Wilhelm, Boiken, Koks pomarańczowe (Cox Orange Pippin), Landsberskie, Malinowe oberlandzkie, Zeleźniak.

NB. Boskop, Koks pomarańczową, Landsberska zaleca się szczepić na przewodniej.

**Grusze.** Faworytka, Guyota (dr. Jules Guyot), Hardego (Beurré Hardy), Proboszcówka (Poire de Curé), Salisbury, Tiriotka (Fondante Thirriot), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Zyfardka (Beurré Giffard), B. Ljońska, Lukasówka, Józefinka.

**Sliwy.** Dobra z Bry, Kirka, Lowanka, Montforcka, Renkloda Albana, Renkloda Ulena, Renkloda zielona, Waszyngton (Washington), Węgierka z Bühlerthal, Węgierka dołańska, Węgierka włoska (Fellenberg), Węgierka zwykła.

**Czerśnie.** Büttnera czerwona, Czarna różna. Froma, Grolla, Koburska, Marchińska, Miodówka, Napoleonka, Olbrzymka hedelfińska, Różowa wczesna (Marmurkowa), Różowa wielka.

**Wiśnie.** Goryczka królewska, Hortensia — na wyjątkowo sprzyjające miejsca Łutówka, Kleparowska, Książka, Osheimska, Minister Podbielski.

### Województwo stanisławowskie.

**Jablonie.** Letnie: Inflanckie (Oliwka złota), Oliwka czerwona.

Jesienna: Kronselskie.

Zimowa: Bojkena, Boskoop, Malinowe oberlandzkie, R. Landsberska.

NB. Bojkena, Boskoop, Landsberską zaleca się szczepić na przewodniej.

#### **Pokucie.**

Letnia: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona.

Jesienna: Kronselskie.

Zimowe: Blenheimska, Boskoop, Koks pomarańczowa, Królowa Renet, Linneusza, Parkera, Pepina Londyńska, Jonathan.

NB. Wszystkie zimowe odmiany zaleca się szczepić na przewodniej.

#### **Strefa podgórska.**

Letnia: Inflanckie, (Oliwka żółta).

Jesienne: Antonówka, Kronselskie.

Zimowe: Bojkena, Landsberska, Malinowe oberlandzkie.

NB. Wszystkie zimowe odmiany zaleca się szczepić na przewodniej.

**Grusze.** Faworytka, Hardego Beurré Hardy, Salisbury, Tiriotka (Fondante Thirriot), Bera Ljońska, Williamsa (Bon Chrétien Williams), Zyfardka (Beurré Giffard).

#### **Pokucie.**

Faworytka, Dobra Ludwika, Hardego (Beurré Hardy), Proboszczówka (Poire de Curé), Salisbury, Tiriotka (Fondante Thirriot), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Zyfardka (Beurré Giffard), Lukaszówka, Paryżanka, Józefinka.

#### **Strefa podgórska.**

Faworytka, Hardego (Beurré Hardy), Liońska, Salisbury.

**Sliwy.** Dobra z Bry, Kirka, Lowanka, Montforecka, Renkloda Althana, Renkloda Ulena, Renkloda zielona, Węgierka z Bühlerthal, Węgierka dołańska, Węgierka włoska, (Fellenberg), Węgierka zwykła.

**Czereśnie.** Büttnera czerwona, Czarna późna, Fromma, Grolla, Koburska, Marchijska, Miodówka, Napoleonka, Olbrzymka hedelfińska, Różowa wczesna (Marmurkowa), Różowa wielka.

**Wiśnie.** Goryczka królewska, Łutowka, Kleparowska, Książęca, Ostheimska, Minister Podbielski.

### **Województwo tarnopolskie.**

**Jablonie.** Letnie: Inflancka (Oliwka żółta), Oliwka czerwona.

Jesienna: Kronselska.

Zimowe: Bojkena, Boskoop (Schöner von Boskoop), Grochówka, Koks pomarańczowa (Cox Orange Pippin), Landsberska, Malinowa oberlandzka, Zeleźniak.

NB. Boskoop, Bojkena, Koks pomarańczowa i Landsberską zaleca się szczepić na przewodniej.

#### **Ciepłe Podole.**

Letnie: Inflanckie (Oliwka żółta), Oliwka czerwona.

Jesienne: Kronselskie.

Zimowe: Boskoop (Schöner von Boskoop), Blenheimska, Koks pomarańczowa (Cox Orange Pippin), Królowa Renet, Linneusza, Landsberska, Pepina Londyńska.

NB. Wszystkie odmiany zimowe zaleca się szczepić na przewodniej.

**Grusze.** Faworytka, Hardego (Beurré Hardy), Salisbury, Tiriotka (Fondante Thirriot), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Zyfardka (Beurré Giffard).

#### **Ciepłe Podole.**

Dobra Ludwika, Faworytka, Guyota (dr. Jules Guyot), Hardego (Beurré Hardy), Salisbury, Tiriotka (Fondante Thirriot), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Zyfardka (Beurré Giffard), Lukaszówka, Paryżanka, Józefinka.

**Sliwy.** Dobra z Bry, Kirka, Lowanka, Montforecka, Renkloda Althana, Renkloda Ulena, Washington, Węgierka z Bühlerthal, Węgierka dołańska, Węgierka włoska, (Fellenberg), Węgierka zwykła.

**Czereśnie i wiśnie w powiatach:** tarnopolskim, radziechowskim, Kamionce Strumiłowej, brodzkim, zloczowskim, zbaraskim, zborowskim, brzeżańskim, trembowelskim, husiatyńskim:

**Czereśnie.** Büttnera czerwona, Czarna późna, Froma, Grolla, Koburska, Marchijska, Miodówka, Napoleonka, Olbrzymka hedelfińska, Różowa wczesna, (Marmurkowa), Różowa wielka.

**Wiśnie.** Goryczka królewska, Hortensja — na wyjątkowo sprzyjających miejscach, Kleparowska, Książęca, Łutówka, Ostheimska.

W powiatach: buczackim, czortkowskim, borszczowskim, zaleszczyckim, odmiany wyżej podane, oraz

Dragana, Sercowa (Elton),  
do prób: Baron Josica, Kasina.

### WYKAZ ODMIAN DRZEW OWOCOWYCH, ZALECANYCH DO HODOWLI NA KARŁACH.

#### Grusze szczepione na pigwie:

— krzaki:

Faworytka, Hardego (Beurré Hardy), Józefinka, Komisówka, Kongresówka, Lukasówka, Paryżanka (Comtesse de Paris), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Williamsa Duszesa.

na szpalery:

Duszesa prawdziwa (Duchesse d'Angoulême), Komisówka, Krasanka, Lukasówka, Oliwierka, Paryżanka (Comtesse de Paris), Proboszczówka (Poire de Curé), Williamsa (Bon Chrétien Williams), Williamsa Duszesa.

#### Jabłonie:

krzaki szczepione na słodce:

Blenheimska, Bojkena, Boskoop (Schöner von Boskoop), Ernst Bosch, Koks pomarańczowa (Cox Orange Pippin), Królowa Renet, Landsberska, Linneusza, Londyńska (Pepina), Ontario, Parmena szkarłatna.

sznury szczepione na rajskiej:

Boskoop, Kanadyjska, Koks pomarańczowa, Królowa Renet, Londyńska (Pepina, Lineusza, Pisguda (Peasgood Non Such).

#### Ciepłe Podole i Pokucie.

##### Jabłonie.

krzaki szczepione na słodce:

Blenheimska, Jonathan, Królowa Renet, Koks pomarańczowa (Cox Orange Pippin), Landsberska, Linneusza Londyńska (Pepina), Malinowa oberlandzka, Ontario, Boskoopskie, R. Szampańska.

##### Grusze.

szczepione na pigwie w formie krzaków, lub formowanych stożków:

Duszesa prawdziwa (Duchesse d'Angoulême), Diela, Dobra Ludwika, Faworytka, Guyota (dr. Jules Guyot), Józefinka, Kongresówka, Komisówka, Lukasówka, Oliwierka, Paryżanka (Comtesse de Paris), Proboszczówka (Poire de Curé), Triumf, Williamsa (Bon Chrétien Williams), Williamsa Duszesa.

##### Grusze.

szczepione na pigwie jako szpalery właściwe, lub wolno stojące:

Duszesa prawdziwa (Duchesse d'Angoulême), Dziekanka zimowa, Krasanka, Lukasówka, Oliwierka, Paryżanka (Comtesse de Paris), Proboszczówka (Poire de Curé), Williamsa Duszesa.

Pragnących zapoznać się ze szczegółowym opisem podanych wyżej odmian, odsyłam do książki „Polska Pomologia“. Dobory mają na celu ujednolinitanie produkcji handlowej owoców, kto więc zakłada sad handlowy, powinien się stosować do przedstawionego doboru najważniejszych odmian drzew owocowych.

Kazimierz Brzeziński

Z. Stachowicz

wł. zakł. ogr. w Brodach.

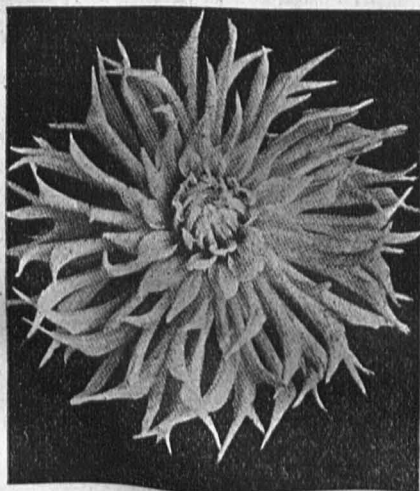
## D a l j e

Roślina ta, należąca do grupy roślin złożonych — „Compositae“ —, w pierwotnej swej formie pojedynczej sprowadzoną została z Meksyku do Marylandu przed około 150 laty, a dyrektor

ogrodu bot. Cavanilles nazwał ją na cześć szwedzkiego prof. botaniki Andrzeja Dahla — „Dahlia variabilis“. Wprawdzie niemiecki botanik Wildemov nazwał ją później „georginją“ na

część rosyjskiego botanika Georga, to jednak nazwa ta utrzymała się tylko przez jakiś czas w Niemczech.

W ostatnich latach wyróżnia się dalja z pośród wszystkich kwiatów na pierwsze miejsce, stając się groźną rywalką róży. Dzięki kilku wybitnym europejskim i amerykańskim hodowcom, przez liczne krzyżowania i selekcje, została dalja tak dalece ulepszona, że z roku na rok zyskuje coraz więcej zwolenników. Zdobywa sobie dalja również coraz większe znaczenie w ogrodnictwie handlowem i zdobniczym z powodu możności różnorodne-



Katherine Valent. Smits, kaktusowa.

go zastosowania, wielu nieprzeciętnych zalet, jako to: wczesnego, nieprzerwanego i obfitego kwitnienia, pięknej budowy kwiatów, barw, i olbrzymiej skali odcieni, oraz łatwej kultury. Ponadto hodowcy zwrócili ostatnio większą uwagę na długość i sztywność łodyżki kwiatowej, skutkiem czego ostatnie nowości dalij odznaczają się zaletami powyższymi do tego stopnia, że obecnie dalje ścięte we właściwej porze, t. j. rano z rosą, przed wschodem lub też wieczorem po zachodzie słońca, trzymają się w wodzie w kłozach przez szereg dni, byle tylko nie stały na przeciągu.

O coraz to większem zainteresowaniu się dalją, tym kwiatem o nieskoń-

czonych jeszcze możliwościach, świadczą ostatnie wystawy i pokazy kwiatów, z pośród których wybija się ona na pierwsze miejsce. W ślad zatem rokrocznie znajdujemy w katalogach ogrodniczych coraz większe wybory nowoczesnych dalij, które usuwają stare i bezwartościowe odmiany.

Zasadniczo dalje dzielimy na: 1) **kaktusowe**, o płatkach rurkowatych spiczasto zakończonych, zwane również chryzantemowe; 2) **dalje hybrydy**, o płatkach długich i szerokich, zwane również dekoracyjne lub piwonjowe; 3) **dalje pomponowe** lub **liliputy**, zwane dawniej georginjami, kształtu kulistego o średnicy 6—7 cm; 4) **dalje kołnierzone**, zwane również krzyżowane, o kwiatach pojedynczych, które mają ponadto w pośrodku płatki mniejsze, jakby kołnierzyki, zwykle odmiennie zabarwione; 5) **nenufarowe**, podobne kształtem do liji wodnej; 6) **pojedyncze**, które nadają się specjalnie do sadzenia w grupach.

Dalje mnożymy: 1) z siewu, 2) przez podział kłaczy, 3) przez sadzonkowanie, lub 4) szczepienie.

Mnożenie z siewu ma tylko większe znaczenie dla hodowców, celem uzyskania nowych odmian. Miłośnicy dalij natomiast posługują się przeważnie tylko podziałem kłaczy, co uskutecznić należy przed sadzeniem do gruntu, t. j. wkońcu kwietnia lub z początkiem maja, a to w ten sposób, by jedna lub więcej bulw miały na szyjce korzeniowej, w t. zw. „koronie“, 1—3 oczka.

Sadzonkowaniem a w rzadkości tylko — szczepieniem — posługują się zasadniczo producenci. Ponieważ sadzonkowanie nie przedstawia żadnych trudności, a z drugiej strony sadzonki dalij stosunkowo łatwo się przyjmują w ziemi piaszczystej, miłośnicy tej rośliny mogą z łatwością i z powodzeniem; zwłaszcza nowości i drogie odmiany, rozmnożyć i tamsamem dojść do pewnej kolekcji. W powyższym celu sadzimy dalje w marcu do ciepłego inspektu, o temp. około 16° C., bądź też w mieszkaniu do paczek lub wazoników w ten sposób, by szyjka korzenio-

wa, względnie t. zw. „korona“ kłącza była ponad powierzchnią ziemi. Początkowo podlewamy bardzo umiarkowanie letnią wodą a po paru tygodniach, gdy kłącze wypuszczą pędy długości około 6—8 cm, ścinamy te ostatnie ostrym nożem wraz z około 2-milimetrową cząstką bulwy (ryc. 1), bądź-



Ryc. 1. Sadzonka z uwidocznioną piętką już zakorzenioną.

też pędy te z cząstką bulwy wrywamy i sadzimy, jak każdą inną sadzonkę, do ziemi piaszczystej o temp. około 18° C., do inspektu lub wazonków z odpowiednimi etykietami. O ile sadzimy w mieszkaniu w temp. około 18° C., wówczas przykrywamy przez kilka dni paczki lub wazoniki szkłem. Początkowo — w miarę potrzeby, sadzonki cieniujemy, zraszamy letnią wodą, a po paru dniach wietrzymy, by przyzwyczaić je do powietrza. Po 2—3 tygodniach zakorzenione sadzonki przesadzamy do większych wazonków, o średnicy 8—10 cm. Po 15 maja sadzonki wysadzamy do gruntu, a do tego czasu niejednokrotnie wytwarzają już one nawet maleńkie bulwki.

Dalje, mnożone ze sadzonek, jeszcze w tym samym roku wyrastają w krzaki z taką samą ilością kwiatów, jak dalej z kłączy. Kwiaty dalsz z sadzonek są piękniejsze, lepiej ukształtowa-

ne i dana odmiana zachowuje dłużej swoje typowe właściwości. Do jesieni sadzonki wytworzą zawsze należyty kłacz.

Jak każda roślina, i dalja również wymaga pewnych starań, pewnej kultury, chociażby to była nawet dalja amerykańska olbrzymiokwiatowa, o średnicy 35 cm. W szczególności dalja wymaga do pięknego rozwoju: 1) ziemi do 40 cm głęboko uprawnej o słonecznej wystawie, byle tylko niezbyt wilgotnej; 2) dodatek starego, przegniłego nawozu jest wskazany, gdyż ze świeżego nawozu, lub też nadmiaru azotu, dalja uzyska olbrzymi wzrost z uszczerbkiem dla kwiatów; 3) przed sadzeniem kłączy czy sadzonek należy najpierw wbić do ziemi paliki, wysokości przeciętnej 120 cm, pociągniętych zieloną farbą w odległości 80 do 100 cm na wzdłuż i wszerz; 4) kłącze sadzimy najwyżej 6—8 cm pod powierzchnią ziemi; 5) na kłaczach zostawiamy jeden a najwięcej dwa najsilniejsze młode pędy, resztę zaś pędów bezwzględnie usuwamy; 6) w czasie wegetacji należy utrzymywać ziemię stale pulchną, wolną od chwastów, w porze posuchy obficie podlewać, przekwitłe kwiaty zawczasu usuwać; 7) w miarę potrzeby w czasie wegetacji należy podwiązywać lodygi; 8) ziemię jałowe można zasilać co parę tygodni płynnym krowieńcem, z dodatkiem po 2 gramy soli potasowej i superfosfatu na litr roztworu, bądź też rozcieńczoną gnojówką lub mączką kostną; 9) jedną z najważniejszych czynności w nowoczesnej kulturze dalji jest t. zw. uszczykiwanie bocznych pączków u odmian wielkokwiatowych, które polega na tem, że na każdej lodyżce zostawiamy główny środkowy pączek (ryc. 2), wszelkie zaś boczne pączki w zawiązkach usuwamy, skutkiem czego umożliwiamy roślinie wytworzenie bardziej pięknych kwiatów, bez uszczerbku dla ogólnego kwiatostanu. Ponadto kwiaty takie zyskują dłuższą i sztywniejszą lodyżkę, którą właściwość ma decydujące znaczenie nie tylko przy kulturze na kwiat cięty,



ale także w celach zdobniczych, w parkach a nawet w najmniejszym ogródku. Powyższą nieskomplikowaną, a jednak konieczną czynność, wykonujemy co jakie dwa tygodnie, a efekt będzie zdumiewający; 10) gdy większy przymrozek zniszczy już kwiaty i liście, należy lodygi ściąć przy ziemi, kłacze wykopać, a uderzając kamieniem lub drzewem po lodydze, lekko otrzepać ze ziemi, należyćie przesuszyć, a dopiero wówczas znieść do suchej piwnicy przewiewnej, wolnej od mrozu, o temp. 6—8° C. i ułożyć na półkach lub w paczkach.



Ryc. 2. Uszczykiwanie pączków:

- a) pączki główne środkowe, które pozostają,  
 b) pączki boczne, które uszczykuje się,  
 c) młode jeszcze pędy, na których w przyszłości pozostawia się pączki główne (a), zaś boczne (b) uszczykuje się

Stosując taką kulturę nowoczesnej dalji, każdy miłośnik przy stosunkowo niedużym nakładzie pracy uzyska nieprzeciętne kwiaty — wprost wystawowe egzemplarze, które mu sprawią wiele radości i zachwyty.

Na zakończenie wymienię tu jeszcze kilkanaście najcenniejszych nowości europejskich i amerykańskich, kilkakrotnie odznaczanych lub premjowanych, o sztywnych lodyżkach, a

które specjalnie zasługują na wyróżnienie.

#### Z dekoracyjnych (hybryd):

1) **Amy Johnson**, hol., brzoskwinio-wo - różowa, płatki fryzowane, wzrost 140 cm.

2) **Bicolor**, hol., dwubarwna, pomarańczowa z białem, wzrost 140 cm.

3) **Chluba**, europ., czarno - czerwona, większe pączki przed rozkwitem wprost czarne, jedna z najciemniejszych dalji, bardzo efektowna, wzrost 140 cm.

4) **Diamant**, niem., dwukolorowa, jasno - czerwona, końce białe, kwiat jakby kulisty, średniej wielkości, podobny do kamelji, na bardzo długiej lodyżce, 110 cm.

5) **Fort Monmouth**, amer., olbrzymia, kasztanowo - czerwona, o płatkach fryzowanych, odmiana amatorska i do grup, 160 cm.

6) **Heros**, niem., miedziano - bronzowo - czerwona ze złotym nalotem, jakby kolorowa, 100 cm.

7) **Indiana Moon** — Indjański Książec, kalifor. o średnicy przeszło 30 cm, ciemno - bronzowo - czerwona ze staro-złotym nalotem, od spodu płatki ametystowe, fryzowane, 150 cm.

8) **Jane Covl**, amer., starsza odmiana, ale jedna z najpiękniejszych dalji, złoto - żółta z brązowym środkiem, wyborowa do wszelkich celów, 150 cm.

9) **Lugdunum Batavorum**, hol., dwubarwna, obficie kwitnąca, czerwona, końce płatków białe, 140 cm.

10) **Margaret W. Wilson**, amer., jedna ze starszych dobrych odmian blade - liljowa, 130 cm.

11) **Monmouth Beauty**, amer., staro - złota z odcieniem bursztynowym, olbrzymia, o silnym wzroście 160 cm.

12) **Monmouth Champion**, amer., ognisto - cynobrowa z szkarłatnym odcieniem, obficie kwitnie, 130 cm.

13) **Mrs. F. V. Russel**, europ., pastelowo - liljowa, fryzowana, 150 cm.

14) **Royal Flush**, amer., najjaśniejsza ze szkarłatnych, olbrzymia na bardzo sztywnych lodyżkach, 140 cm.

15) **Shahrazad**, amer., ciemno - ró-

żowa, olbrzymia, na bardzo sztywnych łodyżkach, 140 cm.

16) **Sultana**, amer., wielobarwna ognisto - czerwona, złotem paskowana z ametystowym nalotem, końce płatków lososiowe, kwitnie obficie, bardzo efektowna i oryginalna, 120 cm.

17) **The Bandit**, amer., płomiennisto - czerwona o fantazyjnie wygiętych płatkach, które ze spodu są złoto-żółte, bardzo efektowna jakby dwukolorowa, 130 cm.

18) **The Comodore**, amer., cytrynowo - żółta, o bardzo długich i szerokich płatkach, jedna z największych dalji, 110 cm.

19) **The World**, (Die Welt) amer., ciemno - fioletowo - czerwona, brzegi i spód płatków z odcieniem srebrzystym, 120 cm.

20) **Thomas A. Edison**, amer., ciemno - fioletowo - purpurowa z aksamitnym nalotem, szerokich płatkach, bardzo pełna, o długim kwitnieniu, wspaniała, 120 cm.

21) **William H. Hoogan**, amer., dwukolorowa, wiśniowo - czerwona, końce płatków białe, 120 cm.

#### Z kaktusowych:

1) **American Triumph**, amer., wielka szkarłatna o pięknej promienistej budowie, 110 cm.

2) **Dancing Sultana**, amer., pomarańczowo - szkarłatna, oryginalnej budowy na elastycznych łodyżkach, obficie kwitnie, 120 cm.

3) **Galaxy** ang., dwubarwna, zmienna, ciemno - żółta z szkarłatnymi prążkami, bądź też czysto szkarłatno - lalkowa o pięknej budowie, efektowna, 120 cm.

4) **Katherine Valent. Smits**, ang., różowo - karminowa z jasnym środkiem, na długich łodyżkach, płatki na końcach rozdwójone, 120 cm.

5) **Marion Broomall**, ang., jedna z największych kaktusowych, liljowo-różowa, 140 cm.

6) **Miss Belgium**, belg., kwiat promienisty, średni na długich łodyżkach, barwy pomarańczowej, 120 cm.

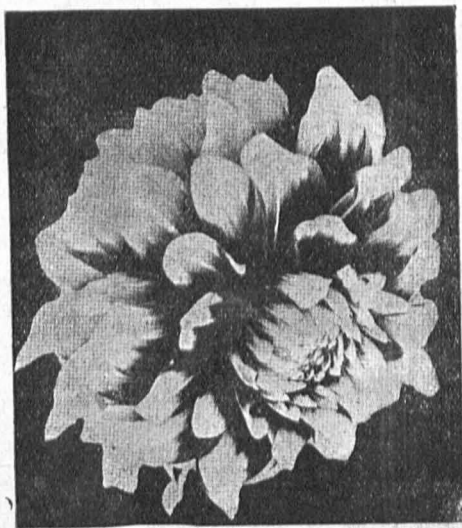
7) **Paul Pfitzer**, niem., lososiowo-różowa z lila nalotem, bardzo efektowna, 120 cm.

8) **Phantom**, niem., dwubarwna, fioletowa, końce płatków białe, bardzo efektowna (krzyżówka z Jerseys Beacon i Fröhliche Pfalz), 130 cm.

9) **Satan**, amer., największa dalja kaktusowa, szkarłatno - czerwona, dochodząca do 35 cm średnicy, lekkiej budowy, na sztywnych łodyżkach, 130 cm.



Amy Johnson, (dekorac.)



Lugdunum Batavorum, (dekorac.)